



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 25 KWIETNIA 1948 ROKU

Nr 113 (1041)

Imponujący dorobek

twórczej pracy narodu polskiego

Przemówienie ministra Przemysłu i Handlow. Hilarego Minca - wygłoszone na otwarciu XXI Międzynarodowych Targów w Poznaniu

Panowie Ministrowie! Panowie Ambasadorowie i Posłowie! Szanowni Delegaci i Przedstawiciele Państw zagranicznych! Panie i Panowie!

Po raz drugi po odzyskaniu niepodległości przystępujemy dziś do otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich. Do Międzynarodowych Targów Poznańskich całe społeczeństwo polskie i Rząd przywiązują wielkie znaczenie. Międzynarodowe Targi Poznańskie, społeczeństwo i Rząd traktuje z jednej strony jako właściwą okazję do podsumowania w namacalnej i widocznej formie naszych osiągnięć gospodarczych, z drugiej strony jako skuteczną drogę do pogłębienia i rozszerzenia naszych stosunków z zagranicą. Wynika z tego jasno, że Międzynarodowe Targi Poznańskie nie są czymś odczesnym od całokształtu życia gospodarczego kraju, a są z nim nie rozdzielnie związane i stanowią przejaw jego tendencji rozwojowych, jego rezultatów i jego osiągnięć. Wynika z tego jasno, że Międzynarodowe Targi Poznańskie są nierozdzielnie związane z wewnętrzną i zagraniczną polityką Polski.

Co można i trzeba powiedzieć o Międzynarodowych Targach Poznańskich z punktu widzenia polskiej wewnętrznej polityki gospodarczej?

Już w szóstym roku Międzynarodowe Targi Poznańskie bodaj lepiej niż suche statystyki, niż suche liczby pokazały, jak przedko, jak gruntownie odbudowuje się nasze życie gospodarcze, już w szóstym roku wspaniałe pawilon wiedeński na Targach, szerokie i interesujące stoiska przemysłu metalowego wzbudziły uznanie i podziw nie tylko w kraju ale i za granicą. Od szóstego roku nasza gospodarka zrobiła wielki krok naprzód. Nasz przemysł zdecydowanie przekroczył nasz poziom przedwojenny.

Ten rozwój gospodarczy, to nie jest tylko rozwój ilościowy, który odwarza stare stosunki, to rozwój, w którym przejawiają się nie tylko poważne zmiany ilościowe, ale gruntowne i głębokie przemiany jakościowe.

Odbudowa i rozbudowa naszego przemysłu odbywa się na bazie tworzenia nowych zakładów, powstania nowych produkcji, nowych modeli, nowych wzorów, odbywa się jednym słowem na bazie coraz bardziej postępującej modernizacji. Sądźmy, że tegoroczne Targi pokażą namacalnie i widocznie, co osiągnęliśmy już na tej drodze i z drugiej strony będą stanowiły punkt wyjściowy dla dalszego rozwoju naszej gospodarki, rozwoju nie tylko ilościowego, ale i jakościowego.

Co można i co trzeba powiedzieć o Międzynarodowych Targach Poznańskich z punktu widzenia naszej i zagranicznej polityki gospodarczej?

Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim rozwijają się nader pomyślnie. Została bez reszty przekreślona przedwojenna, bezsensowna, sanacyjna polityka, która swia-

domie sprowadzała obroty zagraniczne ze Związkiem Radzieckim niemal do zera.

Nasze obroty ze Związkiem Radzieckim rosły. Nasze wytwory przemysłowe na terenie Związku Radzieckiego znajdują coraz szerszy zbytny. W ciężkich chwilach, w trudnej sytuacji aprowizacyjnej rocznej i tegorocznej od czuwalnego bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego w postaci dostaw zboża.

Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim odbywają się na bazie równości. W tym roku udział Związku Radzieckiego w Międzynarodowych Targach Poznańskich ma szczególnie wielkie znaczenie. Zobaczymy na tych Targach pawilon Związku Radzieckiego, jako pawilon wielkiej, światowej, pokojowej potęgi przemysłowej (oklaski).

Dla naszych techników, dla naszych inżynierów, poznanie się z tą radziecką techniką ma szczególnie wielkie znaczenie, wobec zawartej niedawno wielkiej umowy inwestycyjnej na kwotę 450 milionów dolarów.

Musimy tę technikę poznać, ponieważ nie bawem nastąpi czas, kiedy ta technika masowym strumieniem zacznie do nas napływać, stanowiąc podstawę i bodziec dla naszego rozwoju.

Dla uświetnienia tegorocznych Targów Poznańskich rząd Związku Radzieckiego przysłał na Targi oficjalną delegację, którą teraz w imieniu Rządu polskiego serdecznie witamy (oklaski).

Nasze stosunki gospodarcze z braterską Czechosłowacją rozwijają się również pomyślnie. Po umowach czerwcowych w r. 1947, po ostatniej sesji rady współpracy gospodarczej w Pradze zrobiliśmy wielki krok naprzód i możemy już dzisiaj w naszych stosunkach gospodarczych z Czechosłowacją jako realne hasło, hasło najbliższego okresu, postawić przed sobą zadanie przejścia od współpracy gospodarczej do ścisłego czechosłowacko-polskiego sojuszu gospodarczego.

Pomyślnie się rozwijają nasze stosunki gospodarcze z innymi krajami demokracji ludowej, krajami o gospodarce planowej, o zblizonych z nami tendencjach społecznych i politycznych. Na obecne Targi Poznańskie przy-

była także oficjalna delegacja rządu fińskiego. W imieniu Rządu polskiego witam delegację fińską. Niewątpliwie, że obecna wizyta przedstawicieli fińskich stanie się punktem wyjścia dla rozszerzenia naszych wzajemnych stosunków gospodarczych.

Nie bacząc na próby rozbicia Europy, nie bacząc na próby wykopania przepaści między Wschodem a Zachodem Europy możemy ze spokojem stwierdzić, że nasze stosunki gospodarcze z krajami zachodniej Europy, południowej Europy i północnej Europy rozwijają się w sposób, który u nas obecnie niepokoiu nie budzi.

W ciągu ostatnich czterech miesięcy zawarliśmy długoletnią umowę handlową z Francją, poważną i rozszerzoną, w stosunku do zeszłego roku umowę ze Szwecją, umowę handlową o istotnym znaczeniu z Włochami, wreszcie umowę handlową z Holandią.

Zawierając te umowy Rząd polski daje wyraz dążeniu do rozwijania wszechstronnych stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami. Jakże kłopotliwie w świetle tych faktów wygadują legendy o żelaznej kurtynie, kłamliwie legendy o Polsce, która rzekomo chciała się wyizolować z międzynarodowego obrotu handlowego. Teraz dla każdego jest jasne, kto buduje żelazną kurtynę i kto chce przekraślić możliwość wymiany handlowej między krajami.

Międzynarodowe Targi Poznańskie są jeszcze jednym dowodem dążenia Rządu polskiego i Narodu Polskiego do wszechstronnych stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami pod warunkiem zachowania pełnej suwerenności gospodarczej Polski, i rozszerzeniu i rozwinięciu tych stosunków, (oklaski).

Chciałbym na zakończenie serdecznie podziękować Poznaniowi, jego Zarządowi Miejskiemu, wszystkim jego władzom i ludności za tę poważną, rzetelną i solidną pracę, którą to miasto włożyło w przygotowanie Targów.

Przed wojną Poznań nie miał szczęścia i nie miał sukcesów u sanacyjnych władców Polski. Oni, którzy flirtowali z Niemcami hitlerowskimi, nie lubili Poznania, ośrodka bezkompromisowej walki z zaborczą niemieczyzną.



Oni, którzy nie umieli, którzy nie potrafili i nie chcieli organizować życia gospodarczego, którzy wszystko opierali na złudnych efektach i błichtrze, nie lubili tego miasta, rzetelnej pracy i solidnych wysiłków. Obecny Rząd Polski cenit poznańskie i cenit Poznań jako ośrodek wytrwałej pracy i głębokiej lojalności w stosunku do Państwa. W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Międzynarodowe Targi Poznańskie w 1948 r. uważam za otwarte. (oklaski).

Marshall wyjechał z Bogoty

BOGOTA PAP. — Sekretarz stanu Marshall wyjechał z Bogoty do Waszyngtonu, oświadczając przed opuszczeniem stolicy Kolumbii, że i tak zbyt długo uczestniczył w obradach konferencji panamerykańskiej i pozostawał jedynie ze względu na krytyczną sytuację. Marshall stwierdził ogólnikowo, że konferencja zakończyła ważniejsze prace.

Zmiany w Radzie Naczelnej PPS

Rada Naczelna PPS przyjęła do wiadomości złożenie mandatu członka Rady przez tow. Łaskowskiego, Ajnenkiela, Przetacznika, Wojewodę, Bromboszcza, Kaczmarka, Malinowskiego i Lisowskiego. Rada skreśliła równocześnie z listy swych członków Feliksa Mantla, wydalonego z Partii za czyny hańbiące.

Na wakujące miejsca w Radzie Naczelnej powołani zostali dotychczasowi zastępcy członków, tow. tow. Tyborowski i Kelles Krauz, oraz tow. tow. Matuszewski, Zaruk-Michalski, Elczeski, Lech, Werblam, Rąbalski i Pokorski. Na stanowiska zastępców powołano tow. tow. Augustyna, Pośnika, Ruszowskiego, Kubeckiego, Ryńca, Sołtana, Szaniawskiego, Wudla, Drabarka i Zukowskiego.

Na wakujące stanowisko trzeciego wiceprzewodniczącego Rady wybrany został tow. Teofil Wojeński.

Przedmajowy łańcuch współzawodnictwa

Zaloga PZPB Nr 5 przyjmuje wezwanie PZPB Nr 2 i wzywa jednocześnie zalogę PZPB w Rudzie Pabianickiej do wykonania planu na rok 1948 przed terminem.

Również zaloga PZPB Nr 8 zobowiązała się do wykonania planu na rok 1948 DO DNIA 10 GRUDNIA. PZPB Nr 8 wzywają do przedterminowego wykonania planu PZPB Nr 4.

Nieudana ofensywa Sophulisa

Wojska Markosa przeprowadzają udane kontrataki

RZYM (PAP.). Agencja Elefteri Ellada podkreśla, że sztab wojsk reżimowych zachowuje dużą rezerwę na temat nowej ofensywy w Rumelii. Jakkolwiek działania wojskowe trwają już od szeregu dni, komunikaty nie mówią nic o przebiegu akcji. Prasa odsta-

piła od optymistycznego tonu i zaczyna pisać o wielkich trudnościach, podkreślając, że oddziały gen. Markosa trzymają nadal silne pozycje, z których raz po raz kontratakują, zagrażając przede wszystkim rządowym ośrodkom rozdziału żywności i uzbrojenia oraz liniiom komunikacyjnym.

Pozdrowienia współbojownicze o Niepodległość i Socjalizm Rada Naczelna PPS do PPR

Rada Naczelna PPS ślicznie pozdrowienia braterskiej Polskiej Partii Robotniczej, nieugiętej współbojownicze o sprawę niepodległości i wielkości Narodu Polskiego, o odbudowę i przebudowę społeczną Polski, o jedność przodującej klasy robotniczej.

Rada Naczelna wyraża przekonanie, że masy robotnicze obu partii kierowane i tą samą świadomością klasową i tą samą ideą re-

wolucyjnego marksizmu, zdołają we wspólnej partii umiłowaną i bojąwą organizację polityczną, że osiągną w niej wielokrotne wzmocnienie siły i skuteczności działania. Braterstwo klasowe, braterstwo wspólnej walki i braterstwo wspólnej pracy dla Socjalizmu, niepodległości i rozwoju narodowego, scementuje nierozdzielnie jedność polskiej klasy robotniczej.

Komunikat

W poniedziałek, dnia 26. 4. br. o godz. 16-tej w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej Nr 243 odbędzie się odprawa instrukcyjna w sprawie manifestacji Święta 1-go Maja. Obecność wszystkich przewodniczących Komitetów Dzielnicowych Fabrycznych, Instytucji, Urzędów i warsztatów pracy, oraz Komendantów Milicji Robotniczej 1-go Maja, obowiązkowa.

Prezydium Komitetu Obchodu 1-go Maja w Łodzi

Masy ludowe świata stoją na straży pokoju i wolności!

Realizacja jedności podstawą działania

Doniosła rezolucja Rady Naczelnej PPS

W dniu 23 kwietnia odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej PPS, na którym po-
wzięto donosić rezolucję polityczną w sprawie jedności ruchu robotniczego w Polsce.
Uchwaliła ta w pełni oceni i doceni całą polską klasę robotniczą i naszą partię. Polska
Partia Robotnicza z energią i żywiołowym entuzjazmem przygotowująca się obecnie do
współrealizacji dzieła organicznego zjednoczenia obu partii robotniczych.

Rezolucję tę cytujemy w jej najważniejszych ustępach:

„Rok 1948 jest dla Polskiej Partii Socjali-
stycznej i dla całej polskiej klasy robotniczej
rokiem historycznym. W sto lat po ukazaniu
się Manifestu Komunistycznego, po 56 latach
walki, wysiłków organizacyjnych i pracy ide-
owo-wychowawczej PPS, po tylu zrywach re-
wolucyjnych i wielu zbrodniach z prawidło-
wej drogi, po wielu rozłamach i walkach we-
wnętrznych, polska klasa robotnicza, dążąc u-
parcie do swego wielkiego celu — Socjali-
zmu, dożyła do tego, aby w swym marszu
historycznym zwrócić szereg jedności.

Rada Naczelna PPS stwierdza, że połącze-
nie PPS i PPR w jedną partię polskiej klasy
robotniczej jest konsekwencją doświadczeń
historycznych międzynarodowego i polskiego
ruchu robotniczego, wynikiem świadomych dą-
żeń przodujących oddziałów tego ruchu, re-
zultatem prawidłowej, słusznej i twórczej po-
lityki prowadzonej przez obie Partie od chwili
zwyścia nad faszyzmem, odzyskania niepo-
dległości i przejęcia władzy w Polsce przez
lud pracujący.”

„Organiczne zjednoczenie klasy robotniczej
w ramach jednej partii jest naturalną i prze-
widzianą konsekwencją koncepcji jednolitego
frontu wprowadzonej w życie przez PPR i PPS
Umowa o jedności działania z dn. 28 listopada
1946 roku stanowi, że: „obie partie zamierzają
przez coraz ściślejszą współpracę i ideowe
zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności orga-
nicznej partii robotniczych”. XXVII Kongres
PPS we Wrocławiu ratyfikując jednomyślnie
tę umowę, potwierdził jako cel polityki jed-
nolitego frontu — jedność organiczną.

Jedność organiczną ruchu robotniczego była
więc od samego początku podstawą naszej
koncepcji jednolitego frontu. Była ona per-
spektywą jednolitego frontu, wyznaczała jego
cel i kierunek rozwoju. Bez niej praktyka jed-
nolitego frontu byłaby polityką czysto kon-
iunkturalną bez myśli przewodniej.”

„W praktyce jedności działania dojrzewała
wspólność ocen politycznych i zbliżenie ide-
ologiczne PPS i PPR. Wspólność ocen politycz-
nych wyrastała z praktyki wspólnej walki o
utrwalenia demokracji ludowej, wspólnej walki
z naporem wewnętrzną i zagraniczną reak-
cją, wspólnej pracy organizacyjnej w zjed-
noczonym ruchu zawodowym, wspólnej pracy
gospodarczej w epodzielności, wspólnej pra-
cy kulturalno-wychowawczej w Towarzystwie
Uniwersytetu Robotniczego. Wspólność ocen
wyrastała również z praktyki wspólnego u-
działu w odbudowie kraju i wspólnej odpo-
wiedzialności za państwo.”

„Polska Partia Socjalistyczna wnieśli do
zjednoczonej partii klasy robotniczej wszyst-
kie najlepsze swoje siły, wartości i tradycje
tak nierozdzielnie zrosnięte z historią narodu
polskiego. Chcemy, aby nowa zjednoczona
partia robotnicza była spadkobierczynią naj-
lepszych tradycji całego polskiego ruchu ro-
botniczego, wolna od błędów i obciążen, które
kiedyś były przyczyną rozbitcia i rozłamu.

W tym celu polski ruch robotniczy musi
przewyciężyć reszki prawnicowego oportuni-
zmu i reformistycznej ugodowości wobec re-
akcji, musi przewyciężyć sekciarstwo partyj-
ne, musi wytypić elementy karierowiczowskie
i koniunkturalne.

Rada Naczelna wskazuje, że okres przygo-
wania do jedności organicznej wymaga od ca-
łej Partii wzmocnienia wysiłku organizacyjnego,
zacieśnienia dyscypliny partyjnej, przyspiesze-
nia i pogłębienia pracy nad szkoleniem ideolo-
gicznym członków. Obowiązkiem Partii w tym
okresie jest dokonanie przeglądu szeregów i
usunięcie z nich tych, którzy utrudniają reali-
zację historycznego zadania, jakie stoi przed
Partią, oraz uświadomienie i zaktywizowanie
tych, którzy niedostatecznie swa zadania ro-
zumieją.

Rada Naczelna PPS stwierdza, że połącze-
nie PPS i PPR w jedną partię polskiej klasy
robotniczej jest konsekwencją doświadczeń
historycznych międzynarodowego i polskiego
ruchu robotniczego, wynikiem świadomych dą-
żeń przodujących oddziałów tego ruchu, re-
zultatem prawidłowej, słusznej i twórczej po-
lityki prowadzonej przez obie Partie od chwili
zwyścia nad faszyzmem, odzyskania niepo-
dległości i przejęcia władzy w Polsce przez
lud pracujący.”

Wobec ostatniego listu papieskiego do bi-
skupów niemieckich ubolewającego nad fak-
tem wysiedlenia ludności niemieckiej z pol-
skich ziem zachodnich określanych jako wscho-
dnie terytoria niemieckie i wysławiającego
przedwojenne uroczystości katolicyzmu ni-
emieckiego we Wrocławiu,

wobec zaangażowania się przez Watykan
po stronie reakcji w wyborach włoskich,

wobec coraz bardziej jawnej współpracy
dyplomacji watykańskiej z amerykańskim
sztabem ofensywy kapitalizmu na Europę —

Rada Naczelna PPS zwraca uwagę na wzma-
gające się niebezpieczeństwo nadużywania u-
czuć religijnych dla celów obcych religii, a
wrogich sprawiedliwości społecznej i godzą-
cych w najważniejsze interesy narodu pol-
skiego.

Toczy się walka o wyzwolenie człowieka
z jarzma bezdusznego i bezosobowego ustroju
kapitałistycznego, walka o zniesienie wyższo-
ści człowieka przez człowieka, o sprawiedliwość

Nowa zjednoczona partia klasy robotniczej
będzie osiągnięciem przez masy robotnicze
skupione w PPS i PPR wyższego poziomu or-
ganizacyjnego i rozmachu ideowego.

Rada Naczelna PPS oczekuje od wszystkich
członków Polskiej Partii Socjalistycznej zro-
zumienia nakazu dziejowego tej historycznej
chwili. Rada Naczelna wzywa wszystkich so-
cjalistów, aby nie szczędzili wysiłków, by o-
kryte chwałą sztandary Polskiej Partii Socja-
listycznej znalazły się w przodujących szere-
gach zjednoczenia polskiego ruchu robotni-
czego.

Polska klasa robotnicza radośnie święcić
będzie dzień 1-go Maja, dzień międzynarod-
owej solidarności proletariatu i święto jedności
ruchu robotniczego w Polsce w historycznym
roku 1948.”

Watykan sojusznikiem w ofensywie amerykańskiego kapitalizmu na Europę

Rezolucja Rady Naczelnej PPS

Wobec ostatniego listu papieskiego do bi-
skupów niemieckich ubolewającego nad fak-
tem wysiedlenia ludności niemieckiej z pol-
skich ziem zachodnich określanych jako wscho-
dnie terytoria niemieckie i wysławiającego
przedwojenne uroczystości katolicyzmu ni-
emieckiego we Wrocławiu,

wobec zaangażowania się przez Watykan
po stronie reakcji w wyborach włoskich,

wobec coraz bardziej jawnej współpracy
dyplomacji watykańskiej z amerykańskim
sztabem ofensywy kapitalizmu na Europę —

Rada Naczelna PPS zwraca uwagę na wzma-
gające się niebezpieczeństwo nadużywania u-
czuć religijnych dla celów obcych religii, a
wrogich sprawiedliwości społecznej i godzą-
cych w najważniejsze interesy narodu pol-
skiego.

Toczy się walka o wyzwolenie człowieka
z jarzma bezdusznego i bezosobowego ustroju
kapitałistycznego, walka o zniesienie wyższo-
ści człowieka przez człowieka, o sprawiedliwość

społeczną, o wypalenie nędzy, która poniża
i demoralizuje człowieka. Toczy się walka o
równość między ludźmi i narodami, o wyzwolenie
ludów kolonialnych i uciskanych, o bra-
terstwo narodów i o pokój powszechny. Tym-
czasem obrońcy ustroju kapitalistycznego sta-
rają się stażować zasady moralności chrze-
ścijańskiej, aby użyć ich w obronie swojej
złej sprawy. Niestety, znajdują poparcie ze
strony oficjalnej polityki watykańskiej.

Nigdy chyba jeszcze tak jak we włoskiej
akcji wyborczej, dla doraźnych celów politycz-
nych ofensywy kapitalistycznej, nie nadużyto
tak bardzo ambony, kościołów, przedmiotów
kultu religijnego i autorytetów najwyższych
przedstawicieli kościoła.

W czasach najbardziej barbarzyńskiego u-
cisku i bestialstwa faszyzmu i hitlerizmu w
czasach doszczętnego wymordowania całych
narodów, Watykan nie zdobył się na protest
godny wysokich obowiązków obrońcy moral-
ności, jakie wziął na siebie.

Apel 1-majowy włoskiego świata pracy

RZYM (RAP.). Generalna Konfederacja we
Włoszech zaapelowała do wszystkich robotni-
ków, aby podczas manifestacji 1-majowych
wysunęli żądania przeprowadzenia reformy
rolnej, reformy przemysłu, ubezpieczeń spo-
łecznych i przeprowadzenia planu robót, gwa-
rantującego pracę 2 milionom bezrobotnych.
Apel wzywa również do zachowania jedności
ruchu związkowego i damaga się, aby Włochy
przyłączyły się do polityki pokojowej, do
walki przeciw podżegaczom wojennym.

Represje w Portugalii przeciw działaczom lewicowym

LIZBONA (RAP.). W Lizbonie policja
aresztowała 44 działaczy robotniczych, oskar-
żonych o przynależność do partii komunistycz-
nej i do antyfaszystowskiego ruchu jedności
narodowej.

Watykan znalazł za to drogę do współpra-
cy z rządami faszystowskimi i znajduje teraz
dość słów na to, aby przeciwstawiać się spra-
wiedliwości dziejowej i szluznym prawom na-
rodu straszliwie wyniszczonego przez Niem-
cy i dziś powracającego na ziemię wydarte
mu kiedyś siłą.

Nie służy sprawie pokoju ten list, który
skwapliwie podejmuje wszyscy imperialiści ni-
emieccy, aby znów z hasłem „Gott mit uns” na
ustach, tym zaciekłej pracować dla odwetu i
dla nowej wojny.

Polska Partia Socjalistyczna uznawała i bę-
dzie uznawać prawo każdego do swobodnego
życia religijnego, z głębokim szacunkiem od-
nosi się do bohaterkich ofiar i do męczeń-
stwa licznych księży, którzy życie złożyli w
obronie Polski i zasad moralności chrześcijań-
skiej, których śmierć była potężnym prote-
stem przeciw hitlerowskiemu deptaniu godno-
ści ludzkiej.

Polska Partia Socjalistyczna odnosi się z
pełnym uznaniem do wszystkich wierzących
katolików, bezpartyjnych i zorganizowanych
w szeregach ruchu robotniczego i stronniczo
demokratycznych, do wszystkich członków
klery, którzy wraz z całym narodem polskim
pracują nad odbudową i budową lepszej Pol-
ski.

Umieemy przeprowadzić granicę między
szczerą wiarą religijną i świeckimi celami
polityki watykańskiej. Wierzymy, że widzą te
granice katolicy polscy i że odmówią swej
współpracy polityce służącej celom obcym i
sprzecznym ze szluznymi interesami narodu
polskiego.

Wybuch bomby

na wystawie Jugosławskiej w Rzymie

RZYM (RAP.). Wczoraj wieczorem wy-
buchła bomba w lokalu, mieszczącym wystawę
Ruchu Oporu Jugosławii, zorganizowaną
przez Poselstwo Jugosłowiańskie w Rzymie.
Ofiar żadnych nie było.

Budujemy Wspólny Dom

PPR i PPS Załoga Państw. Zakł. Przem.
Dzieln. Nr 2 wpłaca zł 15.600.

Na wezwanie tow. Machczyńskiego Wi-
tołda tow. Slepak Elżbieta wpłaca zł 1.000
i wzywa tow. mgr Sarnowskiego Emanu-
ela z PPS w CZPW i Szmidta Franciszka.

Tow. Prokulewicz wezwana przez tow.
Machczyńskiego wpłaca zł 1.000 i wzywa
do wpłacenia tow. tow. Grzesiak Danutę,
Kucharka Leona, Ambroźewicza Władysława
i Kujawiaka Leona.

W dniu 13.4. 48 r. na posiedzeniu Ko-
mitetu Współpracy obu partii przy PZPW
Nr 3 uchwalono przeprowadzić zbiórkę pienię-
żną na budowę Domu Robotniczego Zje-
dnoczonych Partii. Doraźna zbiórka na po-
siedzeniu Komitetu Współpracy dała 3.100
zł dalsza przeprowadzona wśród członków
obu Partii oraz załogi fabrycznej wynosi
zł 19.202.

Łącznie zebrano zł 22.302.

Zajdel Władysław z Ubezpieczalni Spo-
łecznej w Łodzi na wezwanie tow. Bu-
gajskiego Edmunda i Orłowskiego Mariana
w Kurierze Popularnym wpłaca zł 3000.

Związek Zawodowy Prac. Pocz. i Tele-
komunikacji: Zarząd Główny Warszawa
wpłaca zł 500.000, Koło Miejskowe przy
U. P. Łódź I zł 10.000 Rej. Urz. Tf. Tg.
w Łodzi 10.000 zł.

Tow. dyr. Chrapkiewicz na wezwanie
ow. dyr. Kalowskiego wpłaca zł 3.000 i wzy-
wa tow. dyr. Alpurna, tow. dyr. Majew-
skiego, tow. dyr. Doradzińskiego, i tow.
dyr. Chmielewskiego.

Na wezwanie tow. Zapendowskiego Ste-
fana wpłaca zł 2.000 Brandt Jan i wzywa
tow. tow. Kruczkowskiego, Tomalska Rey-
mona, Morawskiego Zenona i Kołodziej-
skiego Ryszarda.

Z inicjatywą szóstki porozumiewawczej



ROZDZIAŁ SZÓSTY

I.

„Gdy czyście ręce mocno chwyciły Laun-
tza, major zrozumiał, iż jest to prawdopo-
dobnie koniec. Będąc żołnierzem, który nie-
raz zagląda śmierci w oczy, Launitz nie tyle
się przestraszył, ile wyczuł, iż jest to ostatnia
w jego życiu przygoda. Nie starał się by-
najmniej zwolnić z tych stalowych objęć. Wie-
dział, że nie uda mu się tego zrobić. Nie bez
gorzkiej ironii pomyślał: „Scherwitz będzie
musiał szukać czwartego komendanta”.

Przed oczyma skrepowanego mocnymi sznu-
rami majora mignęły brodate twarze party-
zantów, słabo oświetlone żarzącym się ogniem
zapalanych w ciemności papierosów. Laun-
nitz był nieco zdziwiony tym, że nie odrazu
został zabity. Tak, przynajmniej przypusz-
czał... Nieraz już słyszał opowiadania o lo-
sie, który podobno spotkał Niemców, mają-
cych nieszczęście trafić do rąk partyzantów.
Nie rozumiał dlaczego oszczędzono mu życie.

Nieśli go ostrożnie na rękach poprzez leś-
ne wertepy, z trudem przedzierając się przez

gęste krzaki i zarośla. Wreszcie usłyszał czyjś
głos, który zowolał do niego łamanym ni-
emieckim językiem.

— Nie obawiaj się! My tylko tobie oczy
na chwilę zawiążemy. A zaraz z tobą po-
jemy nasz naczelnik gadać będzie!

I te właśnie słowa, wypowiedziane suro-
wym lecz spokojnym tonem wpłynęły prze-
rażająco na Launitza. W brzmieniu tego gło-
su wyczuł groźne nutki „mściciela ludowego”,
który nie będzie zbyt szczerą cacką z tym, kto
rabował i niszczył jego ojczyznę, zabijał je-
go rodaków. Zwierzęcy strach sparaliżował
wolę i ciało Launitza. Niemiecki major czuł
instynktownie, że zbliża się nieunikniona go-
dzina sprawiedliwej zapłaty za to wszystko,
co popełnił na przestrzeni swojej kariery
agenta wywiadu niemieckiego...

Popychany przez czyjeś ręce, Launitz prze-
stąpił przez jakiś próg. Nagle z oczu jego
zrzewano opaskę. Zmrużył na sekundę oczy,
gdyż wprost na niego padło światło lampy
naftowej, ustawionej na drewnianym stole.
Znajdował się w jakiejś leśnej chatce. Stał
przy drewnianym stole, zawalonym papiera-

mi, kawałkami razowego chleba i tytoniem.
Przy stole siedział wysoki blondyn w mundu-
rze radzieckiego oficera. Przerazony wzrok
Launitza skrzyżował się z surowym spojrze-
niem partyzanta. Niemiec nie mógł wytrzy-
mać spojrzenia tych metalowych oczu i opu-
ścił wzrok ku ziemi. Rozpoczęło się badanie.
„Jakowlew prawie już kończył badanie La-
unitza, gdy nagle jakaś myśl błysnęła mu w
głowie. Pod wrażeniem tej myśli popatrzył
badawczo na Niemca, powstał z miejsca i ru-
chem ręki kazał zbliżyć się do siebie swemu
pomocnikowi.

— Słuchaj, Andrzeju, — rzekł Jakowlew
cichym głosem, wskazując na Launitza, —
czy nie uważasz, że jesteśmy jednego z nim
wzrostu? Ja blondyn, i on blondyn... Po ni-
miecku mówię nieźle... A z dokumentów te-
go szpicbube, widzę, że jest to niebylejaki pla-
szek. Wychowywał się w Rosji, no, i prawdo-
podobnie, ma zlekką rosyjską wymowę, jak
każdy bałtycki Niemiec...”

Andrzej słuchał Jakowlewa, nie rozumie-
jąc do czego zdążył. Nagle Jakowlew się u-
śmiechnął i powiedział.

— Wiesz przyjacielu, zdecydowałem się zo-
stać niemieckim komendantem w Naftograd-
zie! To nie żart! Mówię zupełnie poważnie.
Musisz o tym zameldować naszemu komi-
tetowi I...”

Tu Jakowlew zaczął coś szeptać mocno
zdziwionemu Andrzejowi, który próbował z
oczątku odwieść go od tego szaleńczego za-
miaru. Ale daremnie, Jakowlew był uparty
i co raz postanowił, to już koniecznie musiał
wprowadzić w czyn.

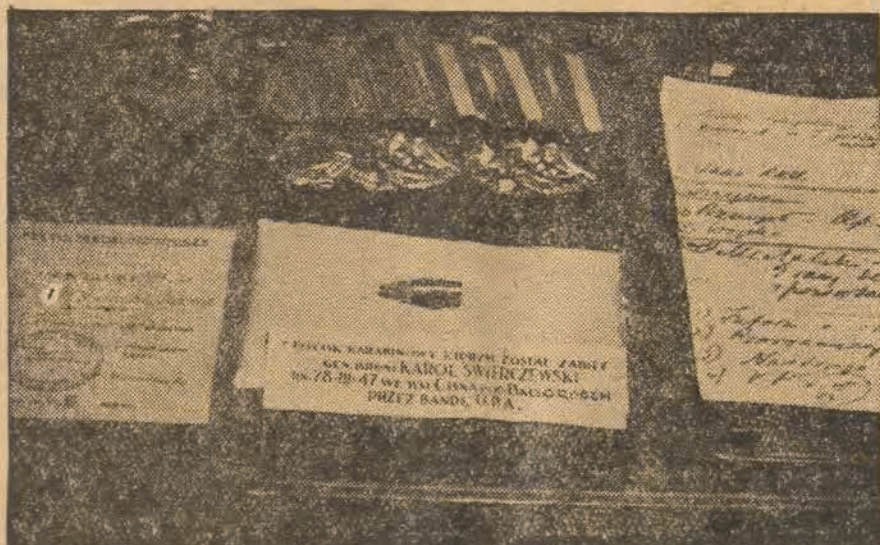
— Zrozum, Andrzeju, — udawał śluz-

ność swego zamiaru, nigdy już nie będę miał
po raz drugi podobnej okazji. Launitz tu
prawie nikt nie zna, dokumenty mam wszyst-
kie przy sobie. Dowództwo ma specjalne peł-
nomocnictwo w stosunku do tego majora, —
w oczach Jakowlewa mignęły wesołe iskierki,
— a ponadto nowego komendanta będzie dziś
witał w Naftogradzie sam naczelnik gestapo.
Chyba dobrze rozumiesz, że po prostu nie
wolno przepuścić takiej okazji!

Mniej więcej za godzinę z zakonserwowa-
nego i zamaskowanego w lesie sztabu party-
zanckiego wysiłgnął się człowiek, ubrany w
mundur niemieckiego oficera. Miał obanda-
żowane lewe ucho. Gdy przeszedł kilkadziesiąt
metrów, wyszedł na szosę. Tam czekała na
niego niewielka maszyna, przy kierownicy
której siedział sofer. Był również ubrany
w niemiecki mundur. Kilka spojrzeń, rzuce-
nych na wszystkie strony i maszyna ruszyła
z miejsca szybko mknąc w kierunku pobliz-
kiego Naftogradu.

Launitz zamknięto w komórce leśnej chat-
ki. Przez siedem dni nie widział nikogo,
prócz dwóch barczystych partyzantów, któ-
rzy stanowili jego jedyny konwój. Życie w
leśnym obozie partyzantów zupełnie zamario-
leżący nieruchomo w ciemnościach komórki
Launitz domyślał się, iż prawdopodobnie party-
zanci opuścili las. Ale nie było to dla niego
zbyt wielkim pocieszeniem, gdyż nie mógł po-
ruszać ani nogą, ani ręką. Leżał wciągnięty skre-
powany mocnymi sznurami na ziemi. Kar-
miono go jak dziecko.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Niedawno obchodzona rocznica walk Wojska Polskiego nad Nysą Łużycką i pod Budziszynem wiąże się ze wspomnieniami o wielkim patriotcie i bohaterskim żołnierzu, gen. Walterze - Swierczewskim. (Na zdjęciu wśród pamiętek po Generale — faszystowska kula, która go zabiła pod Baligrodem)



19.4. b.r., tj. w piątą rocznicę bohaterskiego czynu powstańców żydowskich — na straszliwym cmentarzysku getta warszawskiego stał granitowy pomnik ku czci poległych członków Żydowskiej Organizacji Bojowej



„Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniknąć do Królestwa Niebieskiego”, jeśli chodzi jednak o wejście do Watykanu, to wstęp dla bogaczy (zwłaszcza amerykańskich) jest szeroko otwarty: otwiera go oficjalnie umowa o wymianie usług, jaką ostatnio zawarł Ojciec św. z bankierami amerykańskimi. Celem ściślejszego kontaktu z kapitałistami i podżegaczami wojennymi na ministra spraw zagranicznych Watykanu wyznaczył prez. Truman kardynała z U.S.A., Spelmana (na zdjęciu — Truman, a obok niego kard. Spelman).

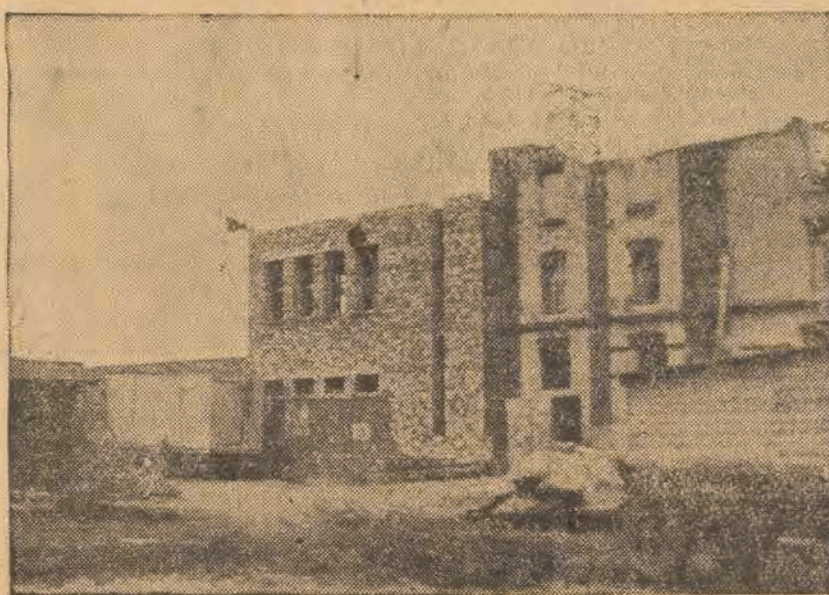


„CZY ABY SWIEŻE?”

Napewno, moja pani, napewno. Chłopki łowiczkę innego towaru na targ nie przynoszą, tylko dobry i świeży



Codzienna podróż do pracy w zatłoczonych wozach ŁWPKD czy PKP nie należy do przyjemności. Wie o tym sędziwy akordeonista i gra na harmonii umiła czas podróży



Niedługo i w Polsce będzie się wyrabiała „cudowne lekarstwo na wszystkie choroby — penicylinę. Pawilon penicyliny stanie w Tarchominie pod Warszawą już za trzy miesiące



Miasteczko ożywia się bardzo w dzień targowy. Rynek i przylegające doń ulice zapełniają liczne szosy i ludzie z „towarem”. Chłop polski sprzedaje i kupuje.



Polityka Anglosasów sprawia, iż w Niemczech nie ma prawie normalnego targu, za to kwitnie wszędzie t. zw. czary rynek. Wiele czarnogieldziarzy dysponują nawet 700 radiowymi stacjami nadawczymi, które w swych audycjach nadają cennik czarnego rynku oraz oferty kupna i sprzedaży towarów, których brak w normalnym obrocie handlowym. (Na zdjęciu fragment czarnego rynku w Berlinie).

LITERATURA i życie

Anna Kamińska

Młode pokolenie pisarzy

(Artykuł dyskusyjny)

W dyskusji o literaturze jaka toczy się w piśmie społeczno-literackim krytycy wytoczyli dość ostre zarzuty przeciwko twórczości literackiej powojennej. W „Odrodzeniu” Jan Kott stwierdził fakt społecznego rozczarowania wobec literatury, od której oczekiwano, że wyrazi zbiorową przeżycia wojny, a potem u-pora się ze społeczną świadomością przemian ustrojowych. Oskarżono literaturę o to, że zna-la się właściwie na marginesie rzeczywistości zajmując się ciągle człowiekiem wewnętrznym, że pozostała w tyle. Wielka literatura narodowa, na którą czekaliśmy — nie powstała. Należałoby więc zająć się twórczością ma-lej i średniej miary, zwłaszcza, że ona właśnie najszerszej i najlepiej oddziaływanie społecznie. Tak twierdził znowu Aleksander Wat.

Jeden tylko głos Stefana Żółkiewskiego w „Kuznicy” nawoływał do rozsądku, do oceny i gospodarowania tym, co się ma, a nie czego brakuje. Bo tak można by w uproszczeniu stre-szczyć tezę jego wywodów. Książki o wojnie, książki o reformach społecznych — powstały, zostały wydane i odczytane. Tu jednak pro-blem: jakie środowiska wyraziły się poprzez ich autorów, do jakich środowisk dotarły. Nie można zapominać o tym, że życie kulturalne ulega przemianom w powolniejszym przebie-gu, niż inne dziedziny, np. życie gospodarcze, czy nawet społeczne. Literaturę tworzą ludzie ze wszystkimi obciążeniami społecznymi, z ograniczonym doświadczeniem społecznym — dla ludzi o świadomości także jakoś ukształ-towanej nie poddającej się lekko wpływowi. I na tym de decydujący jest fakt, że literatu-ra nasza jest tworzona ciągle przez mieszczań-stwo i drobniomieszczaństwo i do tychże sfer kulturalnych przeważnie apeluje. Oczywiście, pisarz czerpie materiał pisarski z tradycji li-terackiej, umysłowej, narodowej i europej-skiej, ale z drugiej strony i z własnych doś-wiadczeń społecznych. Im będą one bogatsze, szersze, tym większa wiedza o życiu, tym większa i lepsza literatura.

Praktycznie staje przed politykami kultury problem rekrutacji młodych pisarzy ze wszy-stkich środowisk, nie tylko z inteligencji, lecz i z większym, niż dotychczas stopniu ze wsi i z proletariatu miejskiego, robotniczego. Przez normalny, dobrze rozbudowany system śred-niego w kształcenia, przez stypendium i po-rządnie literackie wejść powinien do literatury element o rozleglejszym i głębszym doświad-czeniu społecznym, niż to, jakie może zdobyć na ławie gimnazjalnej młody inteligent. Dziś młodzi pisarze — jak Borowski, Woroszyński — chcieliby posiadać autentyczną wiedzę o życiu, uzyskać bezpośredni kontakt z ludźmi pracy różnej: fizycznej i społecznej. Bez tej wiedzy nie mogą oni wypełnić programu, jaki sami wysuwają dla literatury. Od literatury bowiem dziś oczekuje się nie tylko rzemiosła pisar-skiego, rozrywki, wzruszenia, ale przede wszy-stkimi wiedzy i to wiedzy o konkretnym przed-miole — o społeczeństwie, o człowieku jako członku społeczności.

Młodych pisarzy współczesnych wychowa-ła ciężka szkoła wojny i konspiracji. Wielu nie przeżyło jej, oświadczył przy egzaminach. Ale nad tymi, którzy zostali, zawisła groza tamtych czasów. Pisząc o wojnie, interpretując historię tych lat, młodzi pobadli przeważnie

znowu w głąb wewnętrznych, subiektywnych przeżyć, świat ukazał się im wykrzywiony, zde-formowany, zwątpili w jego poznawalność i sens. Takie są opowiadania i opowieści o woj-nie młodych prozatorów warszawskich. Takie są często i wiersze (kwitujące w formalistycz-nym nurcie przedwojennej awangardy).

Lecz odbudowująca się rzeczywistość po-wojenna zażądała i od intelektualistów odbu-dowy ich optymizmu i moralności społecznej. Zażądała od literatury obiektywnego obrazu

świata, a ten możliwy jest dla nas tylko w u-jęciu społecznym życia. „Pokolenie nasze ska-zane jest na myślenie socjologiczne” — pisze prof. J. Chalasiński w swej nowej książce.

Istotnie, zainteresowanie człowiekiem, jak-że cechowało większą część literatury przed-wojennej i tej, która powstała w czasie oku-pacji, zwracało się do człowieka pozahistory-cznego, do psychologii. Tendencją nowej lite-ratury, a w każdym razie postulatem krytycz-nym jest przedstawienie człowieka jako człon

ka grup społecznych, człowieka w określonej społecznej roli. Wzory takiego ujęcia mamy w powieści francuskiej 19-go w., w polskiej li-teraturze pozytywistycznej. Krytycy nazwali to po swojemu: żądają od literatury socjologi-cznej koncepcji losu ludzkiego. To żądanie przeciwstawia się przede wszystkim psycho-logizmowi, grzebaniu się w samych nieobiek-tywizowanych przeżyciach, z drugiej strony zwłaszcza w poezji — formalizmowi. Poezja awangardowa wniosła pewne wartości do li-teratury: uściśliła, uwzięła język poetycki, podniosła wagę każdego słowa w wierszu. W treści natomiast pozostała blaha, naduży-wała motywu krajobrazowego.

Młodzi, wśród których znajduje się paru zdolnych poetów pochodzenia bezpośrednio chłopskiego i robotniczego — pragną odwie-zić poezję przede wszystkim o stronie treś-ci, akcesoriów poetyckich. Chcą do niej wprowadzić zamiast pejzazu treści humani-tyczne, ludzkie i aktualne, a nawet politycz-ne. Trzeba stwierdzić, że tradycje awangardo-we nie wychodzą młodej poezji na zdrowie, że poeci z trudem pokonują nawyki formaliz-mu, układanie mozaik słownych i kunsztow-nych metafor. Ich wiersze są na ogół trudne, a jest to trudność nie konieczna. Gdy zaś pra-gną wprowadzić do poezji sprawy ludzkie i po-lytyczne — często poprzestają na opisie, na reportażu poetyckim. I znowu wiedzy społecznej brakuje, aby zaobserwować fakty prze-tworzyć artystycznie, zmieścić w jakimś okre-słonym systemie ideologicznym. Bez tego jed-nak trudno będzie spełnić młodym poetom ich cele i ambicje: być czytany przez chło-pów i robotników, być pisarzami narodowymi, wpływać na świadomość społeczną.

Sytuacja najmłodszego pokolenia pisarzy nie jest łatwa, droga nie prosta. Tym bardziej można i trzeba oczekiwać od nich zasadniczej przemiany w charakterze naszej — dotych-czas elitarnej literatury, oczekiwać literatury, która byłaby pełno wartościowa artystycznie i ehszna ideologicznie i która ponadto nada-wałaby się do upowszechnienia.

Stowiańska Kronika Kulturalna

W Skoplie, stolicy Macedonii, założono o-statnio 12 bibliotek w poszczególnych dzielni-cach miasta. Należy wziąć pod uwagę, że przed wojną Macedończycy nie posiadali wła-snego języka literackiego i że wszelkie przeja-wy narodowego życia kulturalnego były tepio-ne przez serbskich centralistów — faszystów. Obecnie wielka Biblioteka Narodowa posiada 130 tys. tomów. W Skoplie pracuje 70 biblio-tek założonych po wojnie.

Serbskie Ministerstwo Oświaty łącznie ze Zw. Malarzy i Rzeźbiarzy organizuje wystawę ruchomą, która odwiedzi wszystkie miasta w Serbii. Wystawa składa się będzie z 80 prac malarskich i graficznych, akwarel i obrazów olejnych. Artysty będą wygłaszać odczyty informujące zwiedzających o nowej sztuce.

Roman Bratnu

Ze stron

*Udźwienia serca
z czterech stron świata zbijałem kołyską
dla dzieci wieku, który po mnie przyjdzie,
gdy mnie ostatni już grom z ziemi zagna.*

*Myslałem:
z ostatnim zejdem gromem, znikne
— a przyjdzie słońce i oczy usmiechem zapali,
— taką miś chciałem nad grobem gronnicę.*

*Stoje na czarnej ziemi i postarzały wiatr
czoła mi wicherzy.*

*Ille tu innych ziem mieszkało w komórkach
[żrenicy
nim oczy ku mnie polnym chabrem otworzył
[świat.*

*Mówilem:
wszędzie ojczyzna gdzie źle,
gdzie nienawidzić trzeba, bo tak każe miłość.
A teraz tu stoje, gdzie powszedni chleb
o człowieka się modli zbyt dojrzałym żytem
i gdzie słońce czeka
by się w oczach zapalił radośnie człowieka.
Tu stoje, W ojczyźnie, której dożyłem.*

Tadeusz Różewicz

Ale kto zobaczy...

*Ale kto zobaczy moją matkę
w siwym kitlu w białym szpitalu
która trzęsie się
która sztywnieje
z drewnianym usmiechem
z białymi dziąsłami.*

*Która wleźła przez płódczysiał lat
a teraz płacze i mówi:
„nie wiem... nie wiem”...*

*Jej twarz jest jak wielka, mętna iza,
zółte ręce składa jak przestraszona
dziewczynka
a wargi ma granatowe,
ale kto zobaczy moją matkę
zaszczone zwierzętko
z wytreszczonym okiem
ten
ach, chciałbym ją nosić na sercu
i karmić słodyczą.*

Anna Kamińska

WIEŚNIACZKA

*W lustrzanych teatrach,
w wystaw jedwabnych szkle
przejrzyj się wieśniaczko, matko.*

*Obok pań z papierosem w karminie
ujrzyj swą postać matczyństwem starganą,
stopy, co już nie wędzą w lakierki,
stopy, którymi chyba w chmurach chodzić
[lekko,*

*stopy pochmurne,
Twoje miejsce przy łące,
przy cebryku dla świa —
kulturę nie dla takich zbudowano.*

*Otocz się mroczną godziną,
kiedy słychać zarówno bulgotanie kociolka,
jak szelest śmieci w budykach za ogrodem.*

*Jeśli i tobie wzbrał kiedy czas w krwi
[młodego ciała,
wiesz dobrze, że ku starości bystry odjął spąd,
wszystko rozlewa się w miazgę, w grunt
[wsiąka.*

*Ciesz się, jeśli syn w wielkich miastach
powlarsza swą twarz po lustrach,
i po otwartych żrenicach kobiet.*

*Jeśli możesz, wierz:
Inne on wybuduje teatry dla ciebie, inne
[młodo.*

*Do nich wprowadzi cię sędziwą pod rękę
i obracając się do mężczyzn i dziewczyn
stojących wokoło, powie — To matka moja.*

Jerzu Piórkowski

Strajk

Zamarł dym z kominu kopalni. Zamarł w bezruchu pucołowaty dyrektor chodzący do-stojnie po puszystym dywanie swego gabinetu.

„Mortimer” przyjął wyzwanie. „Mortimer” nie ugął się. „Mortimer” postanowił walczyć.

W dwie godziny potem, teren kopalni „Mortimera” obsadzili silne oddziały policji konnej i pieszej. Przybył zaperzony, czarniutki Francuzik z centrali.

Dół milczał. Przed bramą fabryczną kopalni wlewała się tymczasem i szumiła niespokoj-nymi głosami tłum zaniepokojonych kobiet i dzieci. Gniew i nienawiść co chwila wybuchały z tłumy. Po południu kobiety zdołały do-trzeć do szybu i spojrzeć im żywność. Jedno-cześnie przyszła pierwsza wiadomość z dołu, nabazgraną niezdarnie z trudem na wyrwanej z zeszytu kartce.

Były na niej tylko dwa słowa:
— Da zwycięstwa!

Tłum dalej horzał głęboko w noc bez prze-rwy klnąc i pomstując. Przed bramą fabryczną tańczył już na ciężkiej lśniących klaczy poste-runek konnej policji. Kni sunąc w lansadach napierał na tłoczonych się ludzi, słychać było przeraźliwy krzyk przewracanych mężczyzn i kobiet, kwilił dziecięcy płacz.

„Mortimer” strajkował.

Na dole ludzie chodzili zgarbieni, choć światło coraz silniej paliło się w oczach. Ści-skali sobie twardo ręce. Nie mówili o tym, iż głód skręca im ciała, że wilgoć przeorywu-je plecy ciągłym dreszczem. Chciwie spija-li nieśmiało ciurkającą wodę ze ścian. Coraz sil-niej, coraz goręcej tylko drżał krzyk świadom-nych, nawołujących do proletariackiej soli-darności.

A przecież mięśnie wiotczały, a przecież usta suniały zagłodzone, rzucone w ciemność „Mortimer” strajkował. Każdego ranka og-czniał na nowo tłum kobiet i mężczyzn przed fabryczną bramą. Konie z jeźdźcami w pra-rotowych mundurach coraz niecierpliwiej i d-ńnioślej parskały.

Kobiety przychodziły z dziećmi płaczącymi i niedośpanymi. Przekleństwo drżało na ustach.

— Dajcie jeść naszym dzieciom — chry-piał głos z tłumy. — Oddajcie im ojców. Od-dajcie...

Tuż znowu nad fabryczną bramą zawisł-łkanie.

Przechodzący obok człowiek z dyrekcji ze-piszczał śmiejąc się złośliwie do tłumy:
— A czy ja wam je robię? — i zerknął za

bramę wśród ryku rozpacz i gniewu.

Ostygły komin, patrząc tęsknie wylotami na niebo i na chmury zwisające nad strajku-jącym „Mortimarem”.

Tak płynęły dni.

Pod ziemią, w głąbinach ciemności, wśród krętaniny korytarzy, ludzie slaniał się już z wyczerpania, głodu, duszności. — Oczy odpy-ływały coraz dalej i miały już tylko jeden blask i jedną barwę jak przekrwione różowitkie ślepie królików. Spalone z przagnienia usta były tylko granatową, spękaną linią, pełną gniewu.

„Mortimer” stawał się już sławny. O straj-kujących górnikach wiedział już cały Śląsk. Cały kraj.

Kapitałizm i reżym musiał sprawę na gwałt tuszować. Przyjechał pan wojewoda w miękko kołyszącym się samochodzie, a z nim jedno-cześnie przyszły delegacje górnicze z zachętą do dalszej walki i obietnicą pomocy.

Zaczęły się groźby i prośby.

Aby wyjechać z powrotem na powierzchnię. Mówiło się gładko i potoczyscie o patrio-tyzmie, o dobrej woli, o miłości...

O miłości... o miłości!

Pan wojewoda, gdy go delegat strajku-jący zapytał twardo: — „A fabryki nie zamk-niecie?” — musiał bezradnie rozłożyć ręce.

Pan wojewoda milczał, osiwiłał pan mówił waruszało, kiwał ze współczuciem głową.

rować w prywatne sprawy właścicieli kopańi.

Znow wruszając rozkładał ręce.
— Nie mogę. — I patrzył niespokojnie w ciężkie oczy górników stojących przed nim, a wysłanych w delegacji od strajkującej ko-palni.

Wyszli gęsiego z powrotem. Nie mówili nic. Na placu przed kopalnią miarowo przecha-dzały się posterunki policji. Przed bramą krę-cili się policyjne konie tańcząc bez przerwy, — baletnica dla proletariatu.

Na dole pełno było chorych zagłodzonych, w-półobłąkanych, wymagających natychmi-astowej opieki lekarskiej. Po ścianach kopalni zaczęła pazurami drapać śmierć. Strajkujący byli u kresu sił.

Wyjechali. Tłum patrzył na to ponury i mil-czący. Policjanci oddychali z ulgą i byli za-dowoleni z siebie i ze spełnionej służby.

Winda miarowo wyrzuciła zzieleniałe szkie-lety. Przy świetle dziennym mrużyli oczy jak szczeniaki. Wielu z nich niesiono, na ramio-nach. Wielu z nich odnoszono na noszach do szpitala. Policjanci mieli po dawnemu głupie i bezmyślne twarze. Kobiety chlupały w głos. Gdy pierwsi ze strajkującej kopalni wyszli przed bramę, w szarych tunach kurzu nikiły wleźdźające auta dyrekcji i wojewody.

Ścisnęli mocniej pięści.

— Nie doczekanie! — krzyknął wyschnię-ty głos.

Fragment z książki „Zyciorys wykuty kl-

To i owo

Za wszelką cenę

Cłocia mojego przyjaciela Kazia jest kobietą sanacyjnej daty i zachodniej orientacji. Po wyższe okoliczności sprawy, iż, jeśli np. chodzi o ostatnie wybory we Włoszech, była tzw. sercem i duszą po stronie de Gasperi'ego.

— De Gasperi zwycięży — oświadczyła nam z całą stanowczością.

— Na czym cłocia opiera to przekonanie? — pytał Kazio.

— Na czym? — dziwiła się cłocia. — Oczywiście, na programie: de Gasperi to chrześcijańska demokracja, a chrześcijańska demokracja to wolność, równość i braterstwo.

— Hm, hm — mruknął powątpiewająco Kazio — hasła te są rzeczywiście bardzo ładne, ale jak one w praktyce wyglądają? „Wolność” de Gasperi'ego znaczy, że wolno wszystko robić we Włoszech... Amerykanom, przez „równość” de Gasperi rozumie jednakową pozycję kapitalistów włoskich i bankierów Wall-Streeta, a jeśli chodzi o „braterstwo” — w interpretacji włoskiej chadecji tłumaczy się ono: każdy laszysza i podstępacz wojenny jest bratem de Gasperi'ego.

Nie bardzo się cłocia chciała zgodzić z tym wyjaśnieniem, ale sprawozdania z przebiegu włoskich wyborów wprawiły ją w stan alternacji, czyli zakłopotania. Bo kiedy mianowicie krzyknęła z triumfem: a nie mówiliż de Gasperi zwyciężył! — rzekliśmy jej natchyniast w odpowiedzi: a kufy armat marynarki wojennej USA w portach włoskich? a wizyta bombowców amerykańskich nad Rzymem w dniu wyborów? a zapowiedź radiowa Stanów Zjednoczenia kraju w razie zwycięstwa Frontu Demokratycznego? a groźba użycia broni atomowej przeciw miastom i prowincjom, w których demokraci ludowi mieliby przewagę? a „cudy” nad urną, dokonywane przez wyślaników Watykanu i b. służalców Mussoliniego? a łapówki i kupowanie wyborców? czy to wszystko są właściwie przyzwolone środki na „porost głosów”?

— Zresztą mimo tego — oświadczył Kazio — mimo terroru i świstów wyborczych Front Demokratyczno-Ludowy zdobył we Włoszech ponad 8 milionów głosów, wzmacniając w ten sposób swój stan posiadania w stosunku do wyborów z r. 1946.

— Właśnie tego nie rozumiem — westchnęła z zalem cłocia — przecież de Gasperi zrobił chyba wszystko, aby wygrać za wszelką cenę.

Oczywiście, że zrobił. Nie mógł jednak wszczepić politycznie uświadomionym masom przekonania, aby poszły za nim za „wielką cenę”. Za cenę utraty niepodległości, niewoli gospodarczej i krzywdy społecznej.

E. Tam.

Nie pomogą szyskany...

„Jesteśmy Polakami!”

Westfalacy przełamują trudności i wracają do Ojczyzny
(Korespondencja własna „Głosu”)

Czerwona ściana ciągnie się jakby w nieskończoność, ale w rzeczywistości ma 650 m długości. To pociąg, który za chwilę wyruszy po Polaków do Westfalii. Pierwszy pociąg z owych czterech, które będą teraz stale kursowały, przywoząc w tym roku 12 tys. Polaków z Westfalii. Trzeba społeczeństwu przypomnieć ich dzieje:

OFIARY HAKATY

Działo się to w okresie rządów „żelaznego kanclerza”. — Bismarck postanowił z zachodnich terenów Polski uczynić kraj niemiecki. Na Śląsku Opolskim i Wielkopoli zaczęto wywłaszczać Polaków. Akcją tę prowadził bez skrępowań Hanneman, Keneman i Tiedeman — skrót „Hakata”. Wywłaszczeni w większości wypadków wędrowali do ośrodków przemysłowych zachodniej Europy, Westfalii, Nadrenii i Francji. Nowi przybysze, aczkolwiek stanowili pożądaną siłę roboczą, spotykali się z przyjęciem bardzo nieprzychylnym. Były to lata 1880, a więc w 10 lat po zwycięstwie nad Francją i burni Niemcy srożyli się. Polacy stali się obiektem wyjątkowych szykan. Nikt prześladowanych nie bronił. Puklerzem ich stały się hart i samopoczucie, dążenie do osiągnięcia możliwie najwyższych kwalifikacji zawodowych. Po niedługim czasie przekształcili się oni w wykwalifikowanych górników i robotników przemysłowych.

Przybywało ich coraz więcej w miarę, jak narastała fala hakaty na ziemiach polskich. Wyrwani, niczym drzewa, z gleby ojczyzny za puścilił korzenie w Westfalii. Wiedzieli, że przed wynarodowieniem uchronić ich może jedynie silna organizacja wewnętrzna. W niej wytworzył do tej pory, przechodząc niezliczone prześladowania i najrozmaitsze koteje.

NIEMIECKI „GEÓD I POKORA”

Jedziemy obecnie przez Niemcy, przez zachodnie strefy okupacyjne. Dymy kominów fabrycznych, wielkich zakładów przemysłowych są dowodem jasy demilitaryzacji i ograniczenia wojennego potencjału Niemiec. Pracujący w polu ludzie złym spojrzeniem śledzą długi wąż wagonów.



Pociąg ten, jadąc poza rozkładem, niejednokrotnie czekać musiał na wjazd do miasta. Wywiązywały się rozmowy z przygodnymi Niemcami. To zajrzał do wagonu jakiś kolejarz, to znów przechodzień, zatrzymany przez barierę opuszczonego przejazdu.

Ciekawość brała górę. Po kilku zdawkowych pytańkach ożywała się rozmowa, i wtedy wypływał potok niemieckiej goryczy, ławina buty, pewności siebie, chorobliwej niezrozumiałości. Dowiadaliśmy się, że Niemiec ka gwizdać jeszcze nie zgasił, że jeszcze Niemcy pokazały czym są.

Jedynie, co dociera do ich umysłu, to świądomność przegranej, ale nie winy. Przegranej, którą trzeba powetować. Dymiące komin — to ich nadzieja.

POWRÓT

W tym morzu złym i wrogim festnieje mała wyspka polskości — Westfalii, skąd nieustannie płynęły apele do kraju i na cały świat: — Chcemy wracać, dość naszego wygnania!

Rząd polski niejednokrotnie występował o to do rządów anglosaskich, dłuższy czas bezskutecznie. Obecnie rządy doszły do częściowego porozumienia. Nie wszystkim jednak Polakom dana jest wrócić. Powstają tragedie rozdarcia rodzin. Jednego brata uznają Anglicy, drugiego nie, gdyż pracuje w kopalni, gdyż jest fachowcem. Ale my się nie ugnieśmy — twierdzą Westfalacy. Jesteśmy Polakami.

St. Marchwiak

Łańcuch współzawodnictwa 1-szomajowego
Mnożą się wezwania zbiorowe i indywidualne

Podaliśmy wczoraj, że PZPB Nr 2 wezwany WIMĘ do wykonania rocznego planu produkcji do dnia 15-go grudnia.

Co na to odpowiada WIMA?

„Wezwanie przyjmujemy, lecz skracamy termin o 5 dni — my plan roczny zobowiązujemy się wykonać nie do 15-go, lecz do 10-go grudnia i ze swej strony wzywamy do współzawodnictwa załogę i dyrekcję PZPB w Rudzie”.

Taką uchwałę powzięto na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Zakładowej WIMY z udziałem przedstawicieli partii politycznych, dyrekcji, organizacji młodzieżowych, Ligii Kobiet oraz członków Fabrycznego Komitetu Pierwszomajowego.

WSPÓLZAWODNICTWEM WEWNĄTRZ-FABRYCZNYM CHCĄ ZAPEWNIĆ ZWYCIĘSTWO SWEJ FIRMI. INICJATOREM — KOBIECY.

Na zebraniu kół PPR i PPS oraz aktywów bezpartyjnego uchwalili „wimowcy” ruszyć szeroką ławą do współzawodnictwa Pierwszomajowego. A więc motaczki — przodownice, tow. tow. Sabina Nowak, Janina Czaja i Janina Posell wezwały do współzawodnictwa Władysławę Ziłkowską, Bronisławę Kopę i Helenę Żyłkę z dublami. Wezwanie zostało przyjęte i dublarki z kolei wywołały następujące prządkki z „amerykańskiej”: Zofię Staszewicz, Marię Krawczewską, Walerię Krzywaw-

ską, Stanisławę Dulas, Razalię Pękale oraz ob. Jasińską. Od tej ostatniej grupy wezwania poszło dalej i już nie tylko do kobiet, lecz i do mężczyzn, zatrudnionych na suszarni. Cł w osobach Bronisława Rubaja, Hieronima Jakutowicza, Bronisława Królaka, Stanisława Sokolowskiego, Jana Janickiego, Stanisława Krendesa i Stanisława Gabera zaapelowali do oddziału manipulek i sznurowni, wzywając do współzawodnictwa; Jana Kowalczyka, Aleksandra Orłowskiego, Mariana Kozłora, Czesława Smogę, Stanisława Pilarskiego, Jana Szkalckiego, Henryka Podkowińskiego, Jana Plichowskiego, Mariana Pzenkalskiego, Józefa Szmejdę, Jana Tkaczyka, Stanisława Olejka i Czesława Piaszczyka. A więc 32 ogniw łańcucha w tej chwili łańcuch Pierwszomajowego współzawodnictwa indywidualnego WIMY. W imieniu współtowarzyszek i współtowarzyszy pracy podała krótko przyczyny i cele współzawodnictwa tow. Czaja.

RÓWNIEŻ WIFAMA

Pracownicy fizyczni i umysłowi Włdzewskiej Fabryki Maszyn „WIFAMA” w Łodzi zorganizowani w PPR i PPS oświadczyli, że w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Świętem Pracy 1-go Maja postanawiają wspólnym wysiłkiem wykonać roczny plan produkcji w 10 miesięcy, a plan w asortymencie wykonać w 150 procentach.

50-lecie pracy naukowej

I. M. Rektora dr. T. Kotarbińskiego

Uniwersytet Łódzki przeżywa w dniu dzisiejszym piękną i niepowtarzalną uroczystość 50-lecia pracy naukowej swego zasłużonego Rektora Jego Magnificencji prof. dra Tadeusza Kotarbińskiego. Uroczystość ta gromadzi dookoła osoby dostojnego Jubilata serca i uczucia nie tylko Senat Akademicki, ale także tysięczny rzesz studentów naszej Alma Mater, ale również i całego społeczeństwa łódzkiego. Rektor Kotarbiński bowiem, uczony europejskiej sławy, oddał całą swą wielką wiedzę, wieloletnie doświadczenia, ogrom pełnych poświęcenia wysiłków na usłu-

gi owej ukochanej Uczelni, której był organizatorem, pionierem od kolebki jej istnienia i jest głównym promotorem jej dzisiejszego rozwoju.

Ceniony i poważany przez współtowarzyszy pracy, ukochany przez młodzież, której jest mądrym przewodnikiem i troskliwym opiekunem, Rektor Tadeusz Kotarbiński zdobył sobie zasłużone uznanie oraz wdzięczność całej Łodzi.

Zyczymy Mu jak najdłuższej i najpomysłniejszej dalszej pracy dla dobra polskiej nauki i polskiej młodzieży.

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR

W WALCE
O NIEPODLEGŁĄ
BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ -
W AKCJI BOJOWEJ

„Następne m. p. naszej jednostki podamy w najbliższym radiogramie. Dziękujemy za pozdrowienia i życzymy owocnej pracy”.

Dziś już nie pamiętam, ile otrzymaliśmy broni, przypominam sobie jedynie, że trotylu było 3 worki, t.j. około 600 kg.

Do godz. 9-ej rano broń była wyladowana, przeczyszczona, jednym słowem zdana do użytku. Kompania gospodarza kończyła przygotowanie śniadania. Wygotowaną wolowinę krajano na porcje i dzielono batalionami. Była trochę za twarda, a może nam się tak zdawało, lecz istniał już taki zwyczaj wśród żołnierzy, że każdy swoją porcję brał na wystругany kotek i przypiekał ją troszkę nad ogniem, by skruszała.

Teraz wszyscy byli uzbrojeni w automaty, R-K-M-y, zaopatrzeni w koldry, każdy z nas dźwigał jeden lub dwa granaty. Karabiny, z których nikt jeszcze nie strzelał, ponieważ zdobyliśmy je w czasie ostatniej bitwy, zostały teraz złożone z pogardą na wóz i czekały na nowe zastępy.

Ściągnięto pluton zwiadowczy, który patrolował teren, by móc spokojnie przygotować się do odjazdu. Dowódca brygady składa meldunek, że wszystko jest gotowe do wymarszu. I znów jak zwykle: — ubezpieczenie przednie, tylne — maszerujemy.

Kierunek marszruty — w okolicie Kielce — przez tamtejsze lasy biegną linie kolejowe Kielce — Radom — Częstochowa — Końskie — Starachowice. Musimy linie te unieruchomić. Niemcy tymi drogami nie mogą jeździć bezkarnie. Będziemy podminowywać szosy.

Na pierwszym kilometrze spotkaliśmy oddział „Świtu”, który maszerował w naszym kierunku.

Był to oddział, składający się z 322 ludzi pod dowództwem „Łokietka” i z-cy „Orkana”. Zarządzone odpoczynek. Dowódca oddziału melduje swoje przybycie, stan oddziału i uzbrojenie.

Z oddziałem przybyli kierownicy „Świt”, „Wiślicz” i „Róg”. Organizacja „Świt” została stworzona na terenie pow. Iiża. Kontakt z nią nawiązał sekretarz okręgu Pol-

skiej Partii Robotniczej tow. „Antek” jeszcze w styczniu 44 roku. „Świt” wyłonił się z byłych członków AK, którzy przeszli do AL.

Następnego dnia w godzinach popołudniowych doбилиśmy do szosy Ostrowiec — Radom. Las się kończył na wzgórkach, a dalej rozpościerała się otwarta dolina, przez którą wiała się jak wstęga szosa, a dalej znów rozpoczynał się las, do którego zdążyliśmy.

Powstało zagadnienie, czy zaczekać do wieczora, czy przechodzić teraz. Logika wskazywała, że przechodzić w czasie dnia jest niebezpiecznie, bo może nadjechać kolumna hitlerowców i „złapać nas” na obstrzał. Leżąc na skrajach lasu liczymy samochody, które przejeżdżają szosą w obu kierunkach.

W ciągu trzech godzin minęło nas zdaje się nie więcej, jak 5 samochodów i to osobowych, a za każdym razem chłopcy na rzekali, że szkoda, iż nas nie ma teraz na szosie. W końcu zdecydowaliśmy się przejść.

Na 300 mtr. w obydwu kierunkach wyruszyły plutony, tworząc ubezpieczenie bo czne i oddział ruszył.

W czasie marszu nadjechały dwa samochody, które ostrzelaliśmy ogniem maszynowym. Przeszliśmy bez żadnych strat.

Samochody niemieckie stanęły na szosie. Wchłonął nas stary las, który miał stać się dla nas bazą ruchu partyzanckiego do końca wojny.

Czekało nas jeszcze przejście toru kolejowego. Mając sporo furmanek naładowanych cennym materiałem musieliśmy przejechać koło budki dróżnika. Podjechaliśmy pod sam dom. Wysiany oddział zwiadow-

czy znalazł dogodnie miejsce przejazdu. Pierwsze przeszły furmanki, które powinny zatrzymać się z kompanią gospodarza w odległości dwóch km. Reszta natomiast pozostała. Zapytuję dróżnika, jak często chodzą pociągi. Odpowiada: „czasem i 5 na godzinę”. Świetnie się składa. Natychmiast wysłałem minierów po dwie porcje trotylu. Zaraz też zaminowano dwa tory — lewy i prawy. Rozłożyliśmy się w tyralierę po jednej i drugiej stronie przejazdu i czekamy.

Minery sprawili się cicho jak koty. Zasypali piaskiem ładunek, przeciągnęli lont „bikforda” i czekamy. Pociąg musimy wykołować i zniszczyć go.

W zasadce brało udział ponad 250-ciu ludzi. Czekamy. Nareszcie sapie. Gdzieś z daleka wiatr — sojusznik partyzantów — przyniósł nam to sapanie. Maszyna sapie ciężko, coraz wyraźniej. Nagle wyłania się ciężki, czarny smok. Tuż... tuż... iskra „bikforda” pobiegła mu na spotkanie, by go powalić. Wybuch. Czarna maszyna zarzyła się i stoczyła na bok. Wagony prac naprzód powiały jeden na drugi tworząc nowoczesną, wojenną piramidę. Pada komenda: „Ognia!”

Jak lawina sypnął się ołów w stronę bydlęcych wagonów, w których znajdowała się t. zw. „żywa siła” hitlerowskich Niemiec.

Pociąg wioził samochody pancerne, benzynę, kilka cystern i obsługę załogi samochodowej. Do cystern z benzyną oddaliśmy kilka strażaków z naszej nowo otrzymanej broni przeciwpancernej — P. T. R-ów, które bez żadnej trudności przebiły wagony. Benzyna ciekła, tworząc wielkie kałuże.

(D. c. n.)

Głos Kobiet

**Kobiety pracujące uczczą Święto 1 Maja
wzmoczeniem współzawodnictwa pracy
i wielokrotnym wkładem swym w dzie-
ło odbudowy kraju**

Pod znakiem jedności Wydziały kobiece PPR i PPS obradują wspólnie

W dniu 19-go bm. odbyło się w Warszawie wspólne zebranie wydziałów kobiecych KC PPR i CKW PPS, na którym omawiano sprawę dalszego zacieśnienia współpracy między wydziałami kobiecymi obu Partii robotniczych w dziedzinie realizacji uchwał Komitetów Centralnych obu Partii dla przygotowania jedności organicznej. Szczególną uwagę uczestniczki konferencji poświęciły opracowaniu tematyki kobiecej dla odbywających się obecnie wspólnych terenowych szkół partyjnych. Poza tym omówiono sprawę wspólnego szkolenia kobiet. Na zebraniu uchwalono następującą rezolucję.

„Wydziały kobiece KC PPR i CKW PPS zebrane na kolejnym wspólnym posiedzeniu w głębokim zrozumieniu roli, jaką odegra połączenie się obu Partii robotniczych na fundamencie ideologii marksistowskiej, podkreślają szczególne znaczenie tej jedności dla ruchu kobiecego. Duży wkład kobiet w dzieło odbudowy kraju i coraz liczniejszy ich udział we współzawodnictwie pracy jest dowodem wzrostu świadomości i ofiarności szerokich mas kobiecych”. Rezolucja dalej stwierdza, że w przygotowaniu Święta 1-go Maja oba wydziały kobiece zobowiązują się do ścisłego współdziałania i wzywają kobiety do najlichnijszego udziału w zebraniach omawiających przygotowanie do jedności organicznej obu Partii. W rezolucji podkreślono konieczność wykorzystania wspólnych posiedzeń i zebrania wydziałów kobiecych dla podniesienia marksistowskiej świadomości wśród członkiń obu Partii. Następnie rezolucja stwierdza, że kobiety, członkinie PPR i PPS, wezmą najczynniejszy udział w masowej akcji zbiórki na rzecz budowy Wspólnego Domu przyszłej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jak się UBRACĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy dziś naszym Czytelniczkom modele modnej sukienki, bluzki, i sportowego zakleczka. SUKIENKA uszyta być powinna z miękkiej tkaniny wełny lub też z mięsistego, grubego jedwabiu. Najodpowiedniejszym na jej sporządzenie byłoby tkaniny jasne. Jeśli sukienkę tę uszyjemy z materiału wełnianego, dobrze byłoby za-

stosować w tym fasonie krótki rękaw. Chcąc być posiadaczką tej modnej sukienki, musimy na jej uszycie przeznaczyć większą, niż normalnie ilość materiału — gdyż zarówno kłopotliwie krojony rękaw, jak i w głębokie płąsy układana spódniczka pochłonią dużo tkaniny. Na sporządzenie bluzki użyjemy tych materiałów, którymi dysponujemy w domu. Pierwsza z nich powstać może ze starej męskiej



koszuli, następną (ozdobioną haftem) uszyta z wełny z niemołnej, przykrótkiej, a smoczonoj wełnianej sukienki. Na uszycie bluzki deesentowej przeznaczymy którąś z naszych starych zniszczonych letnich jedwabnych sukienek. SPORTOWY ZAKIET nośny będziemy do spódnicy gładkiej bądź plisowanych. Na jego uszycie przeznaczymy możemy stary letni bądź jesienny płaszcz. Płaszcz taki musi być całkowicie spruty i wyprany, gdyż z nieczystej i przybrudzonej tkaniny nie należy sporządzać nowej odzieży.

Wyprawki dla niemowląt wydaje Ubezpieczalnia Społeczna

Czytelniczki nasze zapewne wiedzą, że od stycznia bieżącego roku zostało przerwane wydawanie wyprawek dla niemowląt. Przerwa ta była spowodowana trudnościami technicznymi, bowiem Zakład Ubezpieczeń Społecznych przejmował tę funkcję od Związków Zawodowych.

Obecnie, jak się dowiadujemy, już od jutra rozdawnictwem wyprawek dla niemowląt zajmować się będzie Ubezpieczalnia Społeczna. Dla dzieci, które urodziły się przed 19 kwietnia Ubezpieczalnia będzie wypłacała równowartość wyprawki w gotówce w sumie 3800 zł. Pieniądże te będą wypłacane stopniowo — według kalendarzyka, który zostanie ogłoszony, i według którego kolejno zostaną wywołane pierwsze litery nazwisk.

Dzieci urodzone po 19 kwietnia br. będą już normalnie otrzymywały wyprawki, o które mogą starać się matki już od 7go miesiąca ciąży. (m.)

Kobiety przygotowują się do święta pracy

Zebranie aktywu kobiecego PPR w Łodzi z udziałem przewodniczącej pracy w podjętej uchwaleniu zaznaczyło: Stwierdzając nasze zwycięstwo, osiągnięte we współzawodnictwie imienia 8-go Marca — zmobilizujemy siły, ażeby do 1 Maja jeszcze szersze masy kobiet włączyć do współzawodnictwa, mnożyć szeregi przewodniczącej pracy, dokończyć wszelkich starań, by codziennie realizować hasło, więcej, lepiej, oszczędniej.

Jakież to były zwycięstwo, osiągnięte we współzawodnictwie imienia 8 Marca?

Apel tkaczek — Szajblerówek — podjęty w końcu stycznia br. wzywający do uczczenia 8 marca wzmoczoną wydajnością pracy — 5-tych echem odbił się w pierwszym rzędzie wśród kobiet przemysłu bawełnianego i konfekcyjnego.

Przemysł bawełniany, w roku ub. nie wykonał w pełni rocznego planu produkcyjnego a w lutym przedzłaznie cienkoprzędne wykonały plan w 117,3 proc., przedzłaznie odpadkowe w 122,7, tkalnie w 104,9 proc. Jest to w poważnym stopniu zasługą współzawodniczących kobiet.

Jeszcze lepsze wyniki dał żywiołowy ruch współzawodnictwa pracy w przemyśle konfekcyjnym, gdzie produkcja w miesiącu lutym br. osiągnęła nienotowaną dotychczas wysokość 2.488.923 sztuk wszelkiego rodzaju wyrobów konfekcyjnych. Stanowi to 154 proc.

12 miesięcy w ciągu 10 i pół Członkinie Ligi Kobiet PZPJG Nr 8 przyniesza wykonanie planu

Oto, co uchwały członkinie Ligi Kobiet PZPJG Nr 8 (d. Buhlel)

My, robotnice PZPJG Nr 8 w Łodzi, w obliczu święta 1-szo Majowego zobowiązujemy się w ramach Planu Trzyletniego, plan na rok 1948 wykonać w ciągu 10 i pół miesięcy.

Trzyletni plan, to droga do dobrobytu i potęgi gospodarczej Kraju! Cześć Przewodniczkom Pracy! Wszyscy na front współzawodnictwa pracy!

Cześć kobiecie-Polce, ofiarnej pracownicy w odbudowie kraju!

planu i 872.523 sztuk dodatkowej ponadplanowej produkcji.

Tow. Gołygowska — słynna wielowarsztatkowa łódzka, obecnie instruktorka, przekazując swe doświadczenia młodzieży — nie może się wychwalić swoich uczennic. Przed współzawodnictwem im. 8 marca — nie wyrobiła one nawet 70 proc. normy. Gdy 30 młodocianych przystąpiło do współzawodnictwa — zrobiły one w lutym do 140 proc. normy przy dobrej jakości produkcji.

Wzrosło poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu. Tow. Adamusińska — przadzka od Szajnerta, która pierwsza przeszła na obsługę trzech stron — mówi: Nie ścierpimy

postojów. Teraz my gonimy majstra, a nie on nas. Na podwórku fabryki Gajera — stoją wielkie honorowe tablice „Niżej wymienieni pracą swą zasłużyli się dobrze w wykonaniu planu”. Następują nazwiska. Wśród nich 17 kobiet i 7 mężczyzn.

Przeprowadzona akcja współzawodnictwa pracy wśród kobiet robotnic z okazji dn. 8 marca dały w efekcie — wzmoczenie produkcji i poprawienie jej jakości. W wysiłku pracy z okazji Święta pierwszorzędowego wezmą niewątpliwie masowy udział kobiety, aby podkreślić i zaakcentować swój równorzędny z mężczyznami wkład w odbudowę kraju. Edwarda Orłowska.

Nie zaniedbujcie zdrowia swego i swego potomstwa

Walka z chorobami wenerycznymi wśród kobiet i dzieci

Przed paroma tygodniami donosiliśmy naszym Czytelniczkom o akcji specjalnej, zorganizowanej przez Ministerstwo Zdrowia. Akcja ta ma na celu przyspieszone leczenie chorób wenerycznych dziedzicznych i nabytych.

W mieście naszym powstało ambulatorium przy szpitalu Marii Magdaleny przy ul. Tramwajowej 15, gdzie leczeni są mężczyźni, oraz w określonych godzinach codziennie między 12-14 — kobiety ciężarne i dzieci. Ambulatorium tym kieruje profesor UŁ dr Kapuściński — lekarz chorób skórnych i wenerycznych.

Każda matka i dzieci do lat 14-tu są tutaj leczone na własne żądanie, lub przychodząc ze skierowaniem Ubezpieczalni całkowicie bez płatnie — przy użyciu penicyliny i innych najnowocześniejszych środków.

Stosuje się w ambulatorium najskuteczniejsze metody leczenia — przede wszystkim penicylinę. Ponieważ syfilis przenosi się na potomstwo, leczenie kobiet w ciąży jest szczególnie ważne, jeżeli matka pragnie, by urodziło się zdrowe dziecko. W okresie ciąży najlepiej jest rozpocząć leczenie mniej więcej w 4-ym — 5-ym miesiącu, bowiem w tym czasie syfilis przechodzi na płód. W ambulatorium stosuje się jedno intensywne leczenie w okresie ciąży i jeżeli syfilis nie jest w stadium już zbyt późnym w olbrzymiej większości wypadków dziecko rodzi się zdrowe.

W wielu wypadkach lekarz ambulatorium kieruje chorą matką do szpitala, gdzie przechodzi całkowitą kurację aż do wyleczenia, a później jest pod długotrwałą obserwacją ambulatoryjną.

Ambulatorium przeciwweneryczne przy ul. Tramwajowej posiada jednak zbyt szupłe pomieszczenie.

Wydaje się nam, że w akcji przyspieszonego leczenia o tak ogromnym znaczeniu społecznym, Zarząd Miejski powinien przyznać ambulatorium cały gmach szpitala Marii Magdaleny, a szpital, który dysponuje za-

dwie 75 łózkami, przenieść do innego gmachu. Takie posunięcie wpłynęłoby bezsprzecznie dodatnio na szybsze i lepsze skutki akcji.

Niezbędnym jednak warunkiem dobrych rezultatów akcji jest wzbudzenie świadomości wśród matek, które kiedykolwiek przechodziły kilę i mają dzieci, lub są obecnie w ciąży, — by same w imię dobra swego i dzieci zgłaszały się na obserwację. Unikną wówczas zgubnych skutków syfilisu, a dzieci uchronią od ślepoty, głuchoty i innych skutków tej strasznej choroby. (m.z.)

Tam, gdzie powstaje niemowlę menu

Państwem, w którym opieka nad Matką i Dzieckiem stoi na niezwykle wysokim poziomie jest, jak wiemy, Zw. Radziecki. Wśród wielu wzorowych urządzeń działu opieki nad Matką i Dzieckiem w Moskwie istnieje tzw. Kuchnia Mleczna. Jest to fabryka nowoczesnie pomyślana i urządzona, w której przygotowuje się posiłki dla niemowląt. Dzień w dzień przygotowuje się tutaj dziesiątki tysięcy porcji tzw. „mieszanek”, przeznaczonych dla dzieci, znajdujących się w klinikach położniczych, żłobkach, domach dziecka, szpitalach itp. Mieszanki te stanowią pożywienie pełnowartościowe dla tych niemowląt, których matki z tych czy innych względów same karmić nie mogą. Cały przerób dostarczonego

do „Kuchni Mlecznej” mleka odbywa się w warunkach wysoce higienicznych. Produkcja została tu całkowicie zmechanizowana. Fabryka robi wrażenie nie tyle kuchni-wytwórni, ile laboratorium. Personel, obsługujący maszynę, jest specjalnie doborany.

Na czelu kuchni-fabryki stoi dr Berdinej. Sama kontroluje zawartość tłuszczu w dostarczonym do przerobu mleku. Moskiewska Kuchnia Mleczna, nowoczesna placówka żywieniowa wypełnia bardzo doniosłą rolę, gdyż dostarczenie małym dzieciom właściwego i w higienicznych warunkach przygotowanego posiłku, jest gwarancją jego zdrowia i właściwego rozwoju.

Stefan Stefański

„Nakrycie” Krzysztofa Kolumba

Zdarzyło się, iż wskutek zagubienia kalendarza, znakomity podróżnik, Krzysztof Kolumb (ten, co to, wiecie, odkrył Amerykę) zabłąkał się w czasie i fatalnie pomylił daty. Oto zamiast udać się na swą wyprawę, zgodnie z danymi z podręczników historycznych, Anno Domini 1492, ruszył dopiero w roku 1948.

Omyłka ta dała się Kolumbowi we znaki już na samym początku podróży: marynarze bowiem z miejsca zgłosili swoje wątpliwości.

— Wodzu wielce szanowny! — rzekli. — Po jaką właściwie cholere mamy się telepać do tej Ameryki na szkolnym żaglowcu? Nie można to wsiąść po prostu na któryś z okrętów transatlantycznych?

— Wykluczone — odparł surowo Kolumb. — Nie można historii tudzież geografii obelgiwać: wszyscy wiedzą, że odkryłem Amerykę po długiej i ciężkiej podróży na statku żaglowym, dlatego też, choć może to trudne i niewygodne, musimy jechać trójmasztowcem.

Podróż trwała przepisaną ilość miesięcy, poczem — w myśl przekazanych przez historię informacji — majtek na t. zw. bocianin gnieździe krzyknął: ziemia, ziemia! Na ten okrzyk Kolumb poprawił dumnie swój piękny kapelusz ze strusim piórem i oświadczył uroczystie swoim towarzyszom: Pamencie, jesteście w Ameryce!

Słowa te jednak wymówił widocznie w t. zw. złą godzinę, gdyż do żaglowca wnet podjechały zmotoryzowane pirogi, z których wysiadła czereda umundurowanych tubylców. Wdrapanuszy się na pokład, przy byli zlustrowali podejrzliwym spojrzeniem wszystkich pasażerów żaglowca, przybranych w piękne kostiumy historyczne.

— Fiu, fiu — gwizdał przez zęby przewoźca tubylców. — To jakieś lepsze ptaszki! Aktorów filmowych udają i myślą, że my, stare wróble policyjne U.S.A., na taki kawał się nabierzemy!

Spojrzał ostro na Kolumba, który powitał go machnięciem swego pięknego kapelusza i ryknął głośno:

— A ty tu, w New-Yorku, właściwie czego? Szpiegować przyjechałeś?

— Szpiegować? — odparł z godnością Kolumb. — Nie podobnego. Ja wyłącznie w misji historycznej: przyjechałem odkryć Amerykę. Właśnie zaraz zejść na ląd i zatknąć sztandar...

— Ha, ha, ha — ryknął na całe gardło szef policjantów new-yorskich. — A to się facet zasypał! „Sztandar zatknąć!” A jaki, pytam, sztandar? Oczywiście czerwony...

— Czerwony? — przerwał ze zdziwieniem znakomity podróżnik. — A kto panu powiedział, że sztandar mojej królowej, Izabelli hiszpańskiej, jest czerwony? Pan historii zupełnie nie zna...

— Znam, czy nie znam — warknął policjant — to się okaże we właściwym czasie, a teraz całe towarzystwo proszę z nami, bo palę w łeb i kolbami zebra policzymy!

Takiemu zaproszeniu trudno było odmówić, to też Kolumb bez oporu dał się prowadzić gościnnym policjantom, którzy go zawieźli do wielkiego budynku, znajdującego się na wyspie Ellis - Island W pomieszczeniach tego budynku Kolumb zastał większą ilość ludzi, na których ukazanie się jego zrobiło potężne wrażenie.

— O, o — dały się słyszeć liczne głosy aktorów filmowych zaarrestowali, bo w kostiumach tu przybyli. Halo, panowie, wy z jakiego filmu?

— Z żadnego — odparł ponuro znakomity podróżnik.

— To skąd to dziwne przebranie?

— Wcale nie dziwne — zirytował się wielki odkrywca. — Po prostu historyczne. Przecież w innym nie mogę chodzić, skoro Kolumb jestem.

— A, a, a — zawołali chórem zebrani. — Kolumb... Może ten słynny Krzysztof Kolumb?

— We własnej osobie — odparł szarmancko podróżnik. — Amerykę przyjechałem odkryć.

— O, to się panu nie uda — westchnęli zebrani. — Nie te czasy, aby dziś Amerykę odkrywać. Zresztą sam pan zaraz zobaczy.

Rzeczywiście, kiedy wnet Kolumba porwołano przed oblicze „Komitetu”, „oblicze” to było tak nieprzyjemne, iż podróżnik zarzął, myśląc z trwożą: Santa Hermandad, inkwizycja! Ledwie to pomyślał, gdy jeden z inkwizytorów przystąpił od razu do badania.

— Czy jest pan członkiem partii komunistycznej? — zapytał ostro.

— N — nie — odparł zmieszany Kolumb. — Jestem członkiem dworu królowej Izabelli.

„Struga wariatów” zapisał sędzia, poczem zadał drugie pytanie:

— Im, a co sądzi pan o ustroju Związku Radzieckiego?

— Związku Radzieckiego? — zdziwił się wielki odkrywca. — Nie znam takiego. Czy to może będzie Związek Miast Bałtyckich?

— Wykręca się pan od odpowiedzi — zauważył surowo inkwizytor, notując na kartce: „symulant” — wobec czego proszę mi powiedzieć, co pan właściwie chce tutaj robić w Ameryce?

— Jaki — co robić? — wykrzyknął Kolumb. — Wiadomo: odkryć ją i zatknąć sztandar...

— W imieniu Związku Radzieckiego, co? — uśmiechnął się ironicznie sędzia. Podróżnik wzruszył ramionami.

— Doprawdy — oświadczył — prawdziwa z was Inkwizycja, wmaciacie człowieka wi, co wam ślina na język przyniesie. Prze-

cież chyba powinniście wiedzieć ze szkoły że jestem poddanym hiszpańskim...

Członkowie „Komitetu” poszeptali coś ze sobą na ucho, poczem głos zabrał sam prze wodniczący:

— Jaki jest w takim razie pański stosunek do generała Franco?

— Nie znam go i znać nie chcę — oświadczył z irytacją Kolumb.

— O, to niedobrze — stwierdził przewodniczący, kreśląc na ankiecie: „wyjątkowo niebezpieczny”. — Znaczący się, utrzymuje pan kontakt z lewicą?

— I z lewicą i z prawicą — wykrzyknął Kolumb — przecież mam dwie ręce!

— Niech pan nie udaje głupiego! — ofuknął prezes „Komitetu”. — Nie chodzi o „lewicę” w znaczeniu „lewa ręka, a o „lewicę” w znaczeniu „stronictwo komunistyczne”. Rozumie pan?

— Nie nie rozumiem — odparł podróżnik. — W ogóle to chyba złożę raport królowej Izabelli, że Ameryka jest zamieszkała obecnie przez jakichś pomyślonych wariatów.

Słowa te wywołały wielkie poruszenie w całym „Komitecie”.

— „Złoży raport!” — ucieszył się przewodniczący. — No, to już jest wyraźne przyznanie się do winy, znaczy się, przyjechał do Ameryki w celach wywiadowczych.

— Wyraźne szpiegostwo! — wykrzyknął jeden z sędziów.

— A „Izabella” — wrzasnął drugi — nie damy sobie mydlić oczu. Wiemy dobrze, że to szpyr!

Złowrogie te krzyki doprowadziły znakomitego podróżnika do omdlenia. Gdy się ocknął, znajdował się już w więzieniu na Ellis-Island. Tam też otrzymał od strażnika plik gazet new-yorskich. Wszystkie one zawierały sensacyjne doniesienia o następujących tytułach: „ARESztOWANIE NIEBEZPIECZNEGO SZPIEGA”, „AGENT MOSKWI W PRZEBRANIU AKTORA FILMOWEGO”, „KOMITET DO BADANIA DZIAŁALNOŚCI ANTYAMERYKAŃSKIEJ CZUWA”, „MISTER COLUMB, WYŚLANNIK KOMINTERNU — POD KLUCZEM”, „TEN, KTÓRY CHCIAŁ „ODKRYĆ” — ZOSTAŁ NAKRYTY...”

Sumienie

Inspektor Czyczynkiewicz, wyszedłszy z hotelu, spojrzal na zegarek.

— Jeszcze czas — pomyślał — przejdę się po mieście, a potem wstąpię do fryzjera.

Po półgodzinnym waleśaniu, spostrzegł na jednym z domów szyld: ANTONI SZTOS, fryzjer męski i damski.

— To tu — mruknął inspektor. — Ostrzygę się i ogolę. Na inspekcję trzeba wyglądać elegancko.

Po chwili siedział w fotelu, z serwetką pod brodą, a wysoki mężczyzna w brudno-białym kitlu oporządzał mu nożyczkami resztki owłosienia.

— A ta — ak — usłyszał odpowiedź. — Pogoda, tego, ładna, ale pan dobrodziej chyba nietutejszy.

— Nie, przejazdem. Na inspekcji.

— Aha — przytaknął fryzjer — uśmiechając się porozumiewawczo. — Na inspekcji.

Czyczynkiewiczowi zrobiło się nieswojo. Czego ten drab właściwie chce? Trzebawy zapuścić się w bardziej szczegółową rozmowę.

— Przyjechałem — zaczął wyjaśniać — skontrolować tutaj to i owo. Zresztą, nie pierwszy raz. Byłem już w waszym mieście...

— Właśnie! — ucieszył się niesamowicie fryzjer. — Był pan.

Inspektor podskoczył ze zdziwienia na fotelu, ale Sztos tego nie widział, zabrał się bowiem do przygotowywania mydła do golenia i wecowania brzytwy.

— Skąd pan wie, że byłem? — zapytał z niepokojem Czyczynkiewicz, kiedy fryzjer zbliżył się znowu do fotela.

— No, sam pan mówił...

— A tak, rzeczywiście, byłem: mieszkałem nawet parę tygodni. Na ulicy... Zapomniałem. Wiem tylko, że u jakiejś wdowy. Córkę miała. Marysia, pamiętam było jej na imię. Zgrabna dziewczyna i w ogóle pycha. Do zabawy doskonała...

— Zgadza się — potwierdził fryzjer, szczerząc zęby. — Marysia Kompianka. Bardzo zgrabna i do zabawy faktycznie bardzo tego.

— Zna ją pan? — ucieszył się inspektor.

— Owszem — odparł wesolo gołobroda, mydląc brodę Czyczynkiewicza. — To moja żona. Ożeniłem się z nią dwa lata temu...

— Pańska żona?

Inspektor otworzył szeroko oczy i nie czekając aż fryzjer podniesie brzytwę, ryknął głośno z przestachu, poczem odepchnąwszy gwałtownie Sztosa wyskoczył z namydloną twarzą na ulicę.

— Panie — wybiegł za nim fryzjer — stój pan! Nie bądź pan wariat! Czego pan ucieka? Mam coś dla pana!

Ale Czyczynkiewicz nie słuchał. Biegł jak szalony w stronę hotelu.

Sztos wzruszył ramionami i stanął w drzwiach rezerwy, przy której zgromadziło się od razu grono gapiów.

— Co się stało? — pytali zaciekawieni.

— A tu jeden facet kiedyś mieszkał u teściowej. — Wyjechał zostawiając teckę z papierami i fotografią. Poznałem go i był bym oddał, a ten wariat w nogi. Widocznie — tu pokazał znacząco na czoło.

ARTUR ROMAŃSKI

Wesoły Głos

Ludwik Jerzy Kern

W sprawie właściwego używania pończoch

Przed wielu, wielu wiekami nikt pończoch nie nosił jeszcze. Chodzono z gołymi nogami i w mroź i w jesienne deszcze.

W zawieje i w niepogody, bez pończoch, mili, aż podziw, jednako stary czy młody, z piętami brudnymi choził.

Aż wreszcie znalazł się człowiek, tęga, jak sądzić, głowa, co dbając o swoje zdrowie, pończochy wykombinował.

I odtąd — prawda — ten ubiór, w powszechnie wszedł już użycie. Szczególnie kobiety to lubią i śnią o pończochach wciąż skrycie.

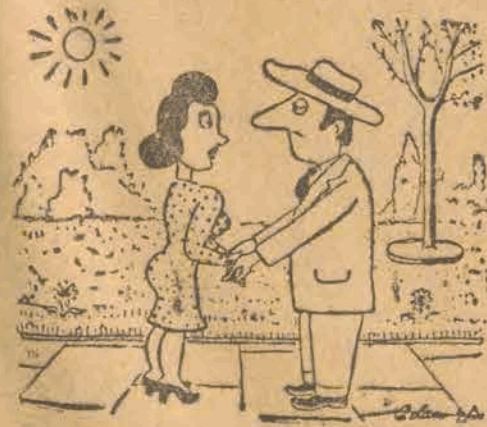
Lecz nie w tym fakcie bynajmniej przyczyna zła się ukrywa, lecz w tym, że często fatalnie się w Polsce pończoch używa.

Zamiast je nosić na nogach, dla osłonięcia nagości, forsz do pończoch się chowa, i to mnie drażni i złości.

Jakimż być trzeba idiotą i jakie we łbie mieć manco, by pieniądze powierzać pończochom, zamiast zbiornicom i bankom?

Jakiegoż trzeba mieć hysia, (ja bardzo ludziom się dziwię) by pończoch, szczególnie dzisiaj, używać tak niewłaściwie?

Gdy Naród buduje i tworzy, jak hasło więc okrzyk wznoszę? „POŃCZOCHY NA NOGI WŁOŻYĆ! PRECZ ZE SKARBONKA W POŃCZOSZE!”



— Tak, moja droga. Czasy są ciężkie, musimy zrezygnować z wielu rzeczy: ja np. postawiłem zrezygnować z małżeństwa z tobą!

— Ach, żeby kłężyc mógł zdradzić, czy jesteś mi wierna!

— Wiesz, najdroższa, wiosną cała natura odnawia się i odmładza! Może masz jakąś przyjaciółkę, która jest młodszą i ładniejszą od ciebie?

3 lata rzetelnej pracy

PSS dobrze zasłużyła się ludności Łodzi

Wywiad z prezydentem tow. E. Stawińskim

Z racji odbywającego się w dniu dzisiejszym Walnego Zgromadzenia Pełnomocników Powszechnej Spółdzielni Spożywców, prezydent miasta tow. EUGENIUSZ STAWIŃSKI podzielił się z przedstawicielem naszej Redakcji swymi uwagami na temat działania i rozwoju tej największej w naszym mieście placówki spółdzielczej.

— Powszechna Spółdzielnia Spożywców na przestrzeni 3-letniego swego istnienia oddała wielkie usługi na odcinku wymiany towarowej, i to zarówno przez rozprowadzanie w początkowej fazie swego działania przede wszystkim artykułów reglamentowanych jak i w miarę rozwoju w dostarczaniu i rozdzielaniu artykułów wolnorynkowych. PSS wypełniła rolę zarówno dostawcy dla najszerszej rzeszy konsumentów, jak i czynnika stabilizacji cen i walki ze spekulacją.

Połączenie się w pierwszym okresie działania PSS-u z Fabryczną Spółdzielnią Spożywców, wpłynęło na konsolidację i stabilizację życia gospodarczego oraz zadecydowało o usprawnieniu dostarczenia towarów. Połączenie się dwóch spółdzielni w jedną zwiększyło operatywność działania, ale obok wielu zalet przysporzyło i wiele kłopotów. Trudności te wynikały w głównej mierze z faktu, że kapitały własne obu tych placówek spółdzielczych były małe, a istniejące wówczas potrzeby rynku konsumpcyjnego ogromne. W tym czasie ilość towarów znajdujących się na rynku była ograniczona, a głód towarów był wielki. Dzięki energii kierownictwa obu spółdzielni oraz współpracy mieszkańców Łodzi oraz dzięki wydatnej pomocy ze strony Państwa PSS

wkroczyła na drogę poważnego rozwoju. Dzięki dużym wysiłkom doprowadzono do potania kosztów handlowych, a tym samym stworzono możliwość obniżenia marż zarobkowych. Obróty artykułami wolnorynkowymi

przynosząc poważne korzyści spółdzielni stawią przed kierownictwem tej placówki spółdzielczej konieczność usprawnienia i postawienia na wysokim poziomie pracy swych przedsiębiorstw, aby zrealizowana została zasada — jak najlepszy towar w najdogodniejszych warunkach po możliwie najtańszej cenie przy najprzejmniejszej obsłudze winien do trzeć do konsumenta.

Nowe kupony na obuwie Dotychczasowe od jutra nie ważne

Wobec spodziewanego nadejścia w najbliższych dniach nowych transportów obuwia z zagranicy oraz w celu usprawnienia systemu sprzedaży, z dniem 26 kwietnia b. r. tracą ważność kupony na obuwie, wydane przez Zw. Zawodowe.

Wzajemian począwszy od dnia 29 kwietnia b. r. będą wydawane przez Zw. Zawodowe nowe kupony, zawierające poza

nazwiskiem Związkowca rodzaj obuwia, termin ważności kuponu oraz adres sprzedającego obuwie sklepu.

Po dokonanej wymianie pozostałe kupony zostaną rozprowadzone między członków Związków, którzy dotychczas tych kuponów nie otrzymali.

OKRĘGOWA KOMISJA ZW. ZAW. w Łodzi

Zmiana stawek komornego

Dwie strąfy opłat za lokale handlowe, użytkowe i przemysłowe

Dotychczas, jeśli chodzi o czynsz dzierżawny za lokale handlowe, użytkowe i przemysłowe, miasto dzieliło się na trzy strąfy.

Decyzją Zarządu Miejskiego postanowiono od 1 czerwca r. wprowadzić dwustrafowy podział miasta z tym, że I strąfa obejmować będzie ulice: całą Piotrkowską, Plac Reymonta, Sieradzką oraz teren, zawarty w czworoboku i ograniczony ulicami: od południa Banderzkiego i Stalina, od północy Ogrodową i Północną, od wschodu ulicą Kilińskiego łącznie z nią i od strony zachodniej ulicą Gdańską, również z nią łącznie. II strąfa obejmować będzie wszystkie pozostałe tereny miasta.

Nowy czynsz dzierżawny, ustalony w I-iej strąfie wynosi 3 do 5 zł za każdy metr kwadratowy powierzchni, w II-iej zaś strąfie od 1.50 do 3 zł również za metr kwadratowy. Stawki powyższe uważane będą jednak wyłączone za czynsz podstawowy, który od 1-go czerwca dla I-szej strąfy obliczony będzie z mnożnikiem pięciokrotnym, zaś w drugiej strąfie z mnożnikiem 40-krotnym.

Lokale związkowe oraz partie polityczne, mające swe siedziby w drugiej strąfie obowiązujące będą również do mnożnika 4-krotnego z tym jednak, że czynsz podstawowy obliczany będzie dla nich według stawki najniższej.

Z Tow. Kolonii i Półkolonii

Towarzystwo Kolonii i Półkolonii w Łodzi ma zamiar w roku bieżącym objąć akcją kolonijną i półkolonijną 18.000 dzieci robotniczej Łodzi. Zeby zamiary Towarzystwa udały się, należy uzupełnić braki w inwentarzu, a w pierwszym rzędzie zaopatrzyć ośrodki w łóżka. Towarzystwo w tej chwili posiada ponad 800 łóżek. Dalszy zakup wymaga odpowiednich kwot pieniężnych. W związku z tym Towarzystwo zwraca się z gorącym apelem do Społeczeństwa Łódzkiego, Instytucji Społecznych, Zawodowych, Partii Politycznych, do wszystkich ludzi dobrej woli, aby w miarę swych możliwości przysłużyli z pomocą, ofiarując jedno lub kilka łóżek. Towarzystwo zaopatrzy łóżka w tabliczki ofiarodawców.

Ofiary gotówkowe należy wpłacać na konto Towarzystwa w bankach lub w Towarzystwie Kolonii i Półkolonii z zaznaczeniem „na łóżka”. Równocześnie szkolne Komitety Rodzicielskie proszone są, aby wszelkie zaszczerdzone wpływy również przeznaczyły na ten cel.



Rzekome dolary i złoto jako przynęta Szajka aferzystów grasowała na ludzkiej naiwności

Parę miesięcy temu donosiliśmy naszym czytelnikom o ujęciu bandy niebezpiecznych oszustów, którzy żerując na naiwności ludzkiej „naciągali” wiele osób nie tylko w Łodzi, ale i w innych miastach Polski. Wchodzili oni w skład międzynarodowej szajki aferzystów.

W dniu wczorajszym 5 osób z tej bandy zasiadło na ławie oskarżonych w Okręgowym Sądzie Karnym. Rozprawie przewodniczył sędzia Medyński, oskarżał prokurator Leszczyński.

Oskarżeni to: Stefan Jordan, Wiera Barankiewicz, Zofia Tereszko vel Stanisława Kacprzak, Antoni Tereszko i Adam Kacprzak.

Jak wykazało dochodzenie III Komisariatu MO i wydziału śledczego Komendy Miejskiej MO — osuści grasowali w Łodzi w okresie od jesieni 1946 roku do jesieni 1947 roku.

W październiku 1947 roku Maria Krzepińska i Anna Lewicka rozpoznały na Placu Zwycięstwa (Wodny Rynek) kobietę, która w październiku ubiegłego roku w oszukańczy sposób wyłudziła przy współudziale innej kobiety 24 tys. zł. Kobieta ta była w towarzystwie mężczyzny — i jak się później okazało — byli to Zofia Tereszko i Antoni Tereszko, karani już 11-krotnie za kradzieże. Następnie ujęta została Wiera Barankiewicz — 6-krotnie karana.

Wysuwając, jako przynętę, dolary, ruble i inne wartościowe monety, szajka okradała naiwnych ludzi. Oszukiwali, zbyt późno przekonali się o tym, że zamiast wartościowych monet, mają albo papier, albo metalowe krapki.

Osuści grasowali przeważnie na rynkach w dużych zbiorowiskach ludzkich, gdzie wyprzedawali swoje ofiary.

Na rozprawie zeznawało przeszło 20 świadków — którzy padli ofiarą niebezpiecznych oszustów.

Wyrok w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

DZIEŃ ŁODZI

ŚWIĘTO OŚWIATY

W dniu 20 kwietnia 1948 r. z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego został powołany do życia Miejski Komitet „Święta Oświaty”, w skład którego weszli przedstawiciele Zarządu m. Łodzi, partii politycznych, Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, oświatowych i społecznych oraz świata nauki.

Jak już donosiliśmy, tegoroczne „Święto Oświaty” odbędzie się w dniach od 2 do 4 maja, pod hasłem walki z analfabetyzmem.

Komitet planuje zbiórki uliczną w dniu 2 maja r. b., a także sprzedaż nalepek po sklepach i szkołach i t. p.

ZEBRANIE KOŁA ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY

W środę dnia 28 4. br. o godzinie 18 w lokalu Archiwum Miejskiego, Pl. Wolności 1 odbędzie się miesięczna konferencja. Na porządku dziennym prelekcja kol. Mgr. Anieli Szwed cerowej n. t. „Biblioteki rosyjskie”.

URUCHOMIENIE HALI

IM. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO

Wczoraj odbyła się w Łodzi uroczystość otwarcia hali mechanicznej im. gen. Świerczeńskiego. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele armii z gen. Góreckim na czele.

WIOSENNA REWIA HARCERSTWA ŁÓDZKIEGO

Łódzkie Hufce Harcerki i Harcerzy tradycyjnym zwyczajem urządzają w dniu 25 bm. „Wiosenne święto harcerza”. W programie przewiduje się między innymi: o godz. 9 Polowa Msza Św. oraz poświęcenie Domku Harcerskiego, o godz. 10.15 — 12 Przemarsz drużyn i deflada przed władzami państwowymi i harcerskimi w Alei Kościuszki, o godz. 12 — 15 Finały Wielkiego Konkursu Świątecznego Drużyn Łódzkich w sali CRDK, Piotrkowska 243. Wieczorem odbędą się okolicznościowe ogniska, urządzane przez drużyny.

DZIS AKADEMIA KU CZCI M. GORKIEGO

W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 12 w sali kina „Bałtyk” (Narutowicza 20) Związek Zawodowy Literatów Polskich i Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego urządzają Akademię Maksyma Gorkiego z okazji 80-lęcia urodzin wielkiego pisarza i bojownika o wolność człowieka. W programie: przemówienie tow. tow. J. Jagodzińskiego i S. Pollaka, odczyt tow. Leona Gomolińskiego, recytacje w wykonaniu artystów Teatru Wojska Polskiego i pokaz filmu o Gorkim.

100 mieszkań przybędzie Łodzi

25 m. l. onów zł. dodatkowych kredytów na roboty budowlane

Bołaczki mieszkaniowe Łodzi wysuwają się na czoło zagadnień życiowych w naszym mieście. Opracowany przez Wydział Kwaterunkowy projekt o przymusowej rejestracji lokali użytkowych, o czym donosiliśmy wczoraj, ma właśnie na celu częściowe rozładowanie głodu mieszkaniowego w Łodzi. Dziś przynosiśmy wiadomość o nowym posunięciu, które niewątpliwie w poważnej mierze wpłynie na poprawę sytuacji w tym zakresie.

Mianowicie z Funduszu Inwestycyjnego Ministerstwa Odbudowy przyznane zostały miastu dalsze kredyty w sumie 25 milionów złotych na dodatkowe prowadzenie robót budowlanych.

Dzięki tym poważnym dołacom przyspieszony zostanie gruntowny remont trzech dużych bloków mieszkalnych, znajdujących się

na rogu ul. Zawiszy i Franciszkańskiej. Są to domy stare i zniszczone, które dzięki odbudowie dostarczą około 100 mieszkań dwu- i trzypokojowych, wyremontowanych całkowicie i wyposażonych we wszelkie wygody. Bloki

będą jeszcze w tym roku oddane do użytku ludzkiej pracy, ze szczególnym uwzględnieniem tych osób, którym brak lub za szczupłe rozmiary mieszkania dają się specjalnie we znaki.

TABLICA Zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedalni na 6 stronach, wysunęła się na czoło Marta Stelmachy (135,7 proc.). Drugie miejsce zajęła Genowefa Strzala (139,9 proc.). Bronisława Olejniczak (4 strony) osiągnęła 139,1 proc., Zofia Beim 138,4 proc., Bronisława Woźniak 136,8 proc., a Józefa Cielniak (3 strony) — 145,7 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuda (180 proc.), Zofia Rogut uzyskała 170 proc., Zofia Pietrzak 169 proc., a Maria Skabiak 165,3 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Helena Płachta (171,7 proc.), Irena Kucharska (167,9 proc.), Halina Sobieraj (167,3 proc.) i Władysława Maj (166,1 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach, pierwsze miejsce zajęła Regina Poros (170 proc.), drugie Balbina Psiuk (166 proc.). Janina Pytko osiągnęła na 6 krosnach 170 proc., Marianna Wojtyra 169 proc. W przedalni (3 strony) odznaczyły się: Józefa Grądzka (173 proc.) i Feliksa Żurkowska (171 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni, Sabina Zych (8 krosien) osiągnęła 182,3 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) uzyskała 171,1 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Stanisława Buńowicz (165,2 proc.), Józefa Barańska (161,6 proc.) i Anna Paruszczyńska (160,2 proc.). Przędka Helena Sroka (720 wrzecion) osiągnęła 141,6 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automatycznych) odznaczyły się: Helena Rozpara (171 proc.) i Stanisława Ignaczak (165 proc.). Helena Przywojska (4 krosna) osiągnęła 154 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” wyróżniły się: Genowefa Korzeniowska (158 proc.), Maria Pyziak (157 proc.), Józefa Seweryniak (146,7 proc.) i Irena Nowak (146,3 proc.). Stanisława Kocjasz (4 krosna) uzyskała 155,1 proc. We współzawodnictwie zespołowym: zespół Engla (114,5 proc.), uległ zespołowi Kiblera (129,8 proc.). W przedalni odznaczyła się Bronisława Świtoniak (162,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na 4 krosnach zasłużyli na wyróżnienie: Wacława Skupiąska (185 proc.) i Krystyna Dobrzyńska (180 proc.). Zespół majstra Tosika osiągnął 141,9 proc., wyprzedzając zespół Tomczaka (107,5 proc.). Zespół Banaszczyka (144,6 proc.), wyprzedził zespół Człapińskiego (142,1 proc.). Zespół Zalaszy (120,8 proc.), uległ zespołowi Kurzyńskiego (126,1 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni („czwórki”) odznaczyły się: Maria Chruścińska (188,6 proc.), Anna Bieńkowska (178,7 proc.), Antonina Gondzia (178,2 proc.), Genowefa Gnyp (176,8 proc.), Michałina Kolasińska (165 proc.) i Anna Błażejewska (159,7 proc.). W przedalni (4 strony) osiągnęły: Janina Góralska i Maria Duda po 170 proc.

W PZPB Nr 6 w tkalni („szóstki”) wyróżniły się: Feliksa Marciniak (163 proc.) i Janina Jelińska (162,8 proc.). Najlepsze wyniki na 4 krosnach uzyskała Maria Rajska (164,6 proc.), Maria Bartezak (153 proc.) i Władysł. Stępka (152,8 proc.). Zespół Mańkuta (123,6 proc.), wyprzedził zespół Pacholaka (119,4 proc.). W przedalni odznaczyły się: Janina Ceranka (142,6 proc.) i Maria Kasprzak (140,3 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedalni (3 strony) przodują: Kornelia Nowak (162,5 proc.) i Apolonja Stanisławska (160,8 proc.). W tkalni („czwórki”) wyróżniły się: Michałina Zdunek (179 proc.) i Marta Musiał (172,7 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsca zajęli: Józef Zakrzewski (164,7 proc.) i Stanisław Kubik (161,5 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 159,1 proc., Regina Gejszt 155,1 proc., a Ewa Kowalska 154,2 proc. W przedalni (3 strony) wyróżniły się: Maria Bartosik (148,4 proc.) i Janina Sośnicka (143 proc.).

W PZPB Nr 16 najlepszymi wynikami mogą się poszczycić: Julia Górczak (154,4 proc.), Maria Lisowska (150 proc.) i Karolina Plisiecka (146 proc.).

Rozbudowa Łódzkiej Chłodni

odroczone do przyszłego roku

Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie roczne zebranie, zwołane dla zatwierdzenia bilansu chłodni i składów portowych. Na zebranie przybyli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Banku Rolnego, Zarządów miast: Gdyni, Warszawy i Łodzi.

Ze względu na duże zapotrzebowanie chłodni w Łodzi, której magazyny są przeladowane i niewystarczające, przedstawiciel łódzkiego Zarządu Miejskiego postawił wniosek rozbudowy chłodni łódzkiej. Jak się jednak w toku obrad okazało, z powodu obecnej rozbudowy chłodni w Gdyni, Szczecinie i Bytomiu, prace te na razie w Łodzi nie mogą być prowadzone. Zaczyna się one natomiast w przyszłym roku i doprowadzą do dalszej rozbudowy chłodni co najmniej o 25 procent.

Udział rzemiosła w Świecie 1 Maja

W gmachu Izby Rzemieślniczej odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich Cechów z terenu m. Łodzi, na którym rozpatrywano aktualne sprawy, dotyczące rzemiosła.

Na zakończenie zebrania, przedstawiciele Cechów zadeklarowali w imieniu członków swych organizacji łączną kwotę 200.000 zł. jako udział rzemiosła łódzkiego w wydatkach związanych z organizacją Obchodu Święta 1 Maja w Łodzi — niezależnie od sumy 50.000 zł., wpłaconej już na ten cel przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi z jej funduszy własnych.

Zebrań postanowili również, że rzemiosło łódzkie weźmie masowy udział w uroczystościach Obchodu Święta 1 Maja.

Z życia Partii

ODPRAWA
Komitet Polskiej Partii Robotniczej i Dzielnicę Polskiej Partii Socjalistycznej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, zawiadomiła, że w dniu 26. 4. 1948 r. o godzinie 18-tej (6 po południu) w lokalu PPR przy ul. Moniuszki Nr 7-9, odbędzie się odprawa sekretarzy PPR i przewodniczących PPS. Obecność obowiązkowa!

KOMITET PPR I DZIELNICA PPS
Zarządu Miejskiego

ODSLONIĘCIE SZTANDARÓW PARTIJCZYCH

WSPÓLNA UROCZYSTOŚĆ KÓŁ PPR I PPS RZEŹNI MIEJSKIEJ
Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 10-tej rano odbędzie się wspólna uroczystość odsłonięcia sztandarów partyjnych, organizacji PPR i PPS Rzeźni Miejskiej. O tejże godzinie odbędzie się odsłonięcie sztandaru organizacji fabrycznej PPR w PZPB w Rudzie, zaś w sali „Geyera”, przy ul. Piotrkowskiej Nr 295, odsłonięcie sztandaru Dz. Górnej PPR.

O godz. 11-tej w sali Domu Żołnierza, przy ul. Daszyńskiego Nr 34, odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru kół PPR pracowników cywilnych administr. wojsk. przy Szpitalu Kilifskim, Centr. Wysz. Sanit.

KOMUNIKAT

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 15-tej odbędzie się uroczysta Akademia z częścią artystyczną z okazji odsłonięcia sztandaru oraz wręczenia legitymacji partyjnej setnemu członkowi kół PPR, oddziału I, PZPB Nr 2 (ul. Pogonowskiego Nr 5-7).

UWAGA, UWAGA CZŁ. PPR I PPS DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ, KOBIN I NOWEGO ŻŁOTNA

Jutro, w poniedziałek, o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu dzielnicy PPR przy ul. Nowomiejskiej 6 (front, 1-sze piętro), wspólna odprawa aktywów obu bratnich partii robotniczych. Sprawy ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIS, W NIEDZIELE, ODBĘDĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE ZEBRANIA PPR:

Kółko Samopomocy Chłopskiej o godz. 10-tej. Gm. Ruda — kółko terenowe obw. 139 i 140 o godz. 10-tej.

DZ. GÓRNA - LEWA. PKS o godz. 10-tej. FABRYCZNA — PZPB Nr 1. Straż obozowa o godz. 8-tej.

DZ. STAROMIEJSKA. Kółko terenowe „Doły” o godz. 10-tej.

DZ. BAŁUTY. „Maryścin”, Reymontów i Radogoszcz-wieś o godz. 10-tej.

WSPÓLNE ZEBRANIE

Kółko Kanalizacji i Wodociągów przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, zawiadomiła, że w dniu 27. 4. 1948 r. o godzinie 17-tej (5 po południu), odbędzie się wspólne zebranie kół PPR i PPS przy ul. Moniuszki Nr 7-9. Obecność obowiązkowa!

KOŁA PPR I PPS

UWAGA, SŁUCHACZE VI PARTYJNEGO KURSU DZIELNICOWEGO GRUP A

Komitet Łódzki — Wydział Propagandy — zawiadomiła, że w poniedziałek, 26-go kwietnia br. o godz. 17-tej, odbędzie się seminarium z tematu: „Dzieje ruchu robotniczego w Polsce” i kolejny wykład n. t.: „PPR w walce o Niepodległość”.

Wykładają w Dzielnicach: Bałuty — tow. Ostalek; Staromiejska — tow. Siwek; Śródmieście — tow. Wajsbard; Śródmieście-Prawe — tow. Zand; Śródmieście-Lewe — tow. Kupke; Górna — tow. Ptaszki; Górna-Prawa — tow. Rechlewicz; Górna-Lewa — tow. Nadgórski; Widzew — tow. Maliniak; Ruda Pablińska — tow. Smal.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj dwa przedstawienia — o godz. 16-tej i 19.15, farsy Noela Cowarda

SEANS

Kasa czynna od 12-tej, tel.: 123-02

CENTRALA KRAJOWYCH SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH
w Łodzi, ul. Kilifskiego Nr 26

poszukuje:

KIEROWNIKA PLANOWANIA I KIEROWNIKA Referatu Inwestycji ze znajomością zagadnień finansowych

Zgłoszenia osobiste do Wydziału Personalnego. 2819-k

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurnia następujące apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 24b), Epszajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewiczza (Pomorska 12), Niewiarowskiej (Zgierska 146).

GŁÓWNY URZĄD LIKWIDACYJNY

OBWIESZCZENIE

I. W związku z ogłoszeniem ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związków samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego (Dz. U. R. P. Nr 10 poz. 75) Główny Urząd Likwidacyjny podaje do wiadomości, że ostateczny termin zgłaszania właściwym urzędem likwidacyjnym mienia państwowego wymienionego w art. 1 ust. 1 tej ustawy upływa w dniu 27 maja 1948 r. W myśl tego artykułu podlegają zgłoszeniu wszelkie prawa i przedmioty majątkowe charakteru nierolniczego, które przeszły na własność Państwa jako majątki pomieckie, po osobach przesiedlonych do ZSRR oraz skonfiskowane na podstawie orzeczeń sądowych lub administracyjnych.

Do dokonania zgłoszenia mienia znajdującego się w ich posiadaniu, dzierżeniu lub zarządzie, obowiązane są państwowe władze administracyjne, wojskowe i sądowe, organa przedsiębiorstw i innych instytucji państwowych, władze samorządu terytorialnego i organa przedsiębiorstw i innych instytucji tegoż samorządu, jak również zarządcy przedsiębiorstw znajdujących się pod zarządkiem państwowym lub samorządowym, tudzież inne osoby prawne oraz osoby fizyczne.

Niezgłoszenie majątku w powyższym terminie podlega karze więzienia do lat dwóch oraz grzywny (art. 4 ust. 2).

Obowiązkowi zgłoszenia nie podlegają ruchomości domowego użytku, co do których zgłoszono w urzędzie likwidacyjnym wnioski o ich nabycie.

W zgłoszeniu należy wymienić:

- 1) imię i nazwisko (firma poprzedniego właściciela,
- 2) krótki opis majątku (przy nieruchomościach Nr księgi wieczystej),
- 3) miejsce położenia majątku,
- 4) wskazać kto jest obecnie posiadaczem, dzierżycielem lub zarządcą,
- 5) podać znaną lub przypuszczalną podstawę prawną, na mocy której majątek przeszedł na rzecz Skarbu Państwa (pomieckie, po przesiedleńcu, skonfiskowany po zrywaniu Narodu, po volksdeutschu i t. p.)
- 6) uwagi,
- 7) data, podpis i adres zgłaszającego.

Okręgowe urzędy likwidacyjne są ustawowo uprawnione do żądania wszelkich innych informacji (art. 3 ust. 2).

Związki samorządu terytorialnego przy składaniu zgłoszenia są obowiązane zaznaczyć, czy w dniu wejścia w życie ustawy tj. 27 lutego 1948 r. sprawowały zarząd lub administrację tego majątku i na podstawie jakiego zarządzenia.

Zgłoszenie należy złożyć w okręgowym urzędzie likwidacyjnym lub jego terenowych placówkach bezpośrednio albo listem poleconym.

II. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że również w dniu 27 maja 1948 r. upływa termin do zgłaszania wyłączeń przedmiotów i innych praw majątkowych na potrzeby administracji lub gospodarki państwowej, obrony Państwa, bądź też użyteczności publicznej oraz na cele organizacyjne i kulturalne partii politycznych i organizacji społecznych (art. 7 ust. 1).

Wnioski takie, należycie umotywowane, zawierające ściśle określenie przedmiotu wyłączenia winny być składane również we właściwych okręgowych urzędach likwidacyjnych. Łódź w marcu 1948 r.

Prezes
Głównego Urzędu Likwidacyjnego
(—) B. SIWIŃSKI

2828-k

OGŁOSZENIE

o rejestracji bydła

Dla zapobieżenia przenoszenia gruźlicy z chorych zwierząt na ludzi — w związku z ogólną akcją Społecznego Komitetu Walki z Gruźlicą w Łodzi i akcją zwalczania gruźlicy zwierząt, zarządzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych — Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Weterynarii, przystąpił w maju br. do masowego badania i do tuberkulinizacji bydła.

Wobec tego wzywa się wszystkich właścicieli i posiadaczy bydła rogatego, owiec i kóz do zarejestrowania posiadanych zwierząt u właściwych grodzkich lekarzy weterynarii w terminie do dnia 5. 5. 1948 r.

Rejestracja odbywać się będzie codziennie w dni powszednie w godzinach od 9 — 12 i może być dokonana osobiście, pisemnie lub telefonicznie pod następującymi adresami:

Z terenu	Adres	Telefon
Starostwa Północno-Łódzkiego	Oddział Weterynarii ul. Limanowskiego 40 pokój nr 14	189-01 (centrala)
Starostwa Śródmiejsko-Łódzkiego	Oddział Weterynarii ul. 6-go Sierpnia 5 pokój nr 9	198-05 lub 198-06 wewn. 4
Starostwa Południowo-Łódzkiego	Oddział Weterynarii ul. Pablińska 210, pokój nr 17	126-14 lub 140-59 (kancelaria)

Splisy rejestracyjne bydła z terenów podmiejskich podadzą grodzkim lekarzom weterynarii rejonowi.

Przy rejestracji należy podać: imię i nazwisko posiadacza, adres jego i adres miejsca utrzymywania bydła, gatunek, rodzaj, ilość i wiek zwierząt.

Zwierzęta niezarejestrowane nie będą badane i tuberkulinizowane.

Łódź, dnia 22 kwietnia 1948 r.

2674-k ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie przypomina wszystkim osobom prywatnym, przedsiębiorstwom i instytucjom, nie wyłączając instytucji państwowych, samorządowych i użyteczności publicznej, iż — zgodnie z §§ 91 i 113 rozporządzenia Wojewody Łódzkiego z dnia 19 stycznia 1931 r. o ochronie dróg publicznych oraz bezpieczeństwie i porządku ruchu publicznego (Łódzki Dziennik Wojewódzki nr 3, poz. 15) — zajmowanie terenów ulicznych w związku z robotami budowlanymi, ziemnymi itp. oraz do składania materiałów, narzędzi itp. może odbywać się wyłącznie po uprzednim uzyskaniu zezwolenia, które wydaje Oddział Ruchu Drogowego, Al. Kościuszki nr 1, tel. 280-81.

Winni nieprzezwiezania powyższego karani będą w drodze administracyjnej z mocy art. 21 ustawy z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz.U.R.P. nr 89, poz. 656) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 r. (Dz.U.R.P. nr 18, poz. 151) grzywną do 10.000 zł lub aresztem do 6 tygodni albo obu tymi karami łącznie.

Niezależnie od powyższych kar winni będą odpowiedzialni za wyrządzone straty i szkody.

Łódź, dnia 22 kwietnia 1948 r.

2681-k ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Komunikacji — poszukuje mechanika w dziedzinie silników spalinowych, który podejmie się naprawy ubijaka mechanicznego systemu „Delmag”.

Oferty składać należy do Wydziału Komunikacji, Łódź, ul. Piotrkowska 17, tel. 260-47. Łódź, dn. 22 kwietnia 1948 r.

2680-k ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

STOLARNIA MECHANICZNA
WYTWÓRNIA SKRZYŃ

E. TYLLER

Łódź, ul. Tramwajowa 11, tel. 119-25

posiada stale na składzie

skrzynki lemoniadowe i oranżadowe

OGŁOSZENIE

Zarząd Nieruchomości m. Łodzi, ogłasza przetarg na wywóz śmieci i fekalii z nieruchomości administracyjnych przez tenże Zarząd, położonych poza strefą, objętą obowiązkiem usuwania śmieci przez Zakład Oczyszczania Miasta, t. j. z terenu IX Komisariatu (z wyjątkiem osiedla im. Montwiłła - Mircckiego) oraz z całego terenu XI Komisariatu.

Oferty z podaniem ryczałtowej opłaty miesięcznej za wywóz śmieci od każdego głównego lokatora bez względu na ilość zajmowanych izb z podaniem ceny jednostkowej za wywóz 1 m sześć. śmieci i 1 l. fekalii, względnie na same śmieci lub fekalia, należy składać do dnia 28 kwietnia 1948 roku, do godziny 12, w Sekretariacie Dyrektora Zarządu Nieruchomości (Łódź, ul. Piotrkowska 100, pokój nr 1).

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 kwietnia 1948 roku, o godzinie 12.

Zarząd Nieruchomości zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu.

Bliższych informacji udziela Oddział Ogólny (Łódź, ul. Piotrkowska 100, pokój nr 11).

Łódź, dnia 20 kwietnia 1948 roku.

2579-k Zarząd Nieruchomości m. Łodzi

Teatr „SYRENA” Traugutta 1

Dzisiaj ostatnie dwa przedstawienia: o godz. 16-tej i 19.30, barwnej groteski dyplomatyczno-satyrycznej, p. t.: „AMBASADOR”

pióra Z. Gozdawy i W. Stepnia, z udziałem całego zespołu „Syreny”, baletu i orkiestry.

W czwartek, dnia 29 b. m. premiera komedii „Dobrze skrojony frak”.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — zakupił:

rolwagę na kołach ogumionych (balonach) o nośności do 25 m oraz

wóz na kołach ogumionych (balonach).

Zgłoszenia składać należy w biurze Wydziału Gospodarczego — Łódź, ul. Legionów nr 10, 3 piętro, pokój 14.

Łódź, dnia 20 kwietnia 1948 roku.

2580-k Zarząd Miejski w Łodzi

Teatr „OSA”, Zachodnia 43

Dzisiaj o godzinie 19.30

„WIOSENNY BIEG”

Dowcip polityczny — satyra — humor — piosenka — taniec.

Udział biorą: H. Grossówna, A. Dymcza, J. Gosławska, A. Jaksztas, H. Grochowska, M. Łukjańska, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, Z. Łuczak, W. Zwoliński i duet Sutt.

Przy pianinach: Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria: A. Dymcza. Dekoracje: St. Frasiak. Przesprzedaż w kasie teatru, telefon 140-09, w godz. 10—13 i od 16-tej. W niedzielę od 10—13 i od 14-tej.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

OSTATNIE DNI

ZEMSTA NIETOPERZA

Operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie

Codziennie o godz. 19.15, a w niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 15.30 i 19.15.

Bilety wcześniej do nabycia — ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę kasa czynna od godz. 11-tej.

W próbach: „Rose-Marie”, 2743-k

TECHNIKA-MECHANIKA

wysoko wykwalifikowanego

poszukują od zaraz

PZPW Nr 5 — Łódź, ul. Wólczańska 219

Zgłoszenia osobiste do Wydziału Personalnego. 2737-k

CENTRALA ZBYTU PORCELANY, FAJANSU I WYROBÓW SZKLANYCH
w ŁODZI, ul. Próchnika 5

zatrudni natychmiast w Łodzi:

1 dyplomowanego

TECHNIKA BUDOWLANEGO z długoletnią praktyką, na stanowisko kierownika Referatu Inwestycyjnego

2 samodzielnych

KSIĘGOWYCH - BILANSISTÓW i Księgowego

oraz na wyjazd do Domu Wypoczynkowego Centrali, w Dziwnowie, nad morzem:

POMOCE KUCHENNE i **KELNERKE**

Podania z życiorysami i odpisami świadectw z ostatniego miejsca pracy, przyjmuje Wydział Personalny Centrali, w godz. od 10 do 12. 2817-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno — Sprzedaż

HURTOWA sprzedaż artykułów kolonialnych M. Blachowiak Łódź, Piotrkowska Nr 11. 2159-k

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA maszynistka i pomoc buchalteryjna. Reflektujemy tylko na wykwalifikowane siły. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego, Piotrkowska 105, Wydział Personalny od godz. 9-13. 2820-k

PANSTWOWE Zakłady Tele- i Radiotechniczne przyjmują natychmiast: 1 tokarza, 1 księgowego, 1 rachmistrza Biura Placy, 1 technika budowlanego. Podania z życiorysem składać osobiście w Biurze Personalnym — Łódź, ul. Skrzywana 9. 2825-k

FIRMA „ANNA” — Piotrkowska 126, poleca konfekcję damską, męską, garnitury Cenny ulgowe. 2249-k

Adolf RICHTER Spadkobierca, Łódź, Daszyńskiego 20, tel. 203-80, artykuły techniczne, armatury narzędzia 1915k

PIŁKI NOŻNE — siatkówki — koszykówki — siatki dostarcza D/Sp. Świtezianka Łódź Piotrkowska 83. 1895-k

„PIEKARNIA i Cukiernia Turecka M. Fazli-Og'u, Łódź, ul. Puławska Nr 17 tel. 205-31. 2031-k

HURTOWNIA północno-szlachetno-galanteryjna J. Century i S-ka, Łódź, Piotrkowska 46, tel. 176-08. 2198k

„Głos Robotniczy”

CZYTAJCIE

„Głos Robotniczy”

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Wczoraj odbyła się na scenie Teatru W. P. premiera „Otella” szekspirowskiego. Sztuka ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Dyrekcja zwraca uwagę na godzinę rozpoczęcia: 19-ta. Spóźniający się nie są wpuszczani na salę.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 16 i 19.15 sztuka R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „Gospoda pod Wesołą Kukułką”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 16-tej i 19.15, farsy Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 12-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Ostatnie dni „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie, codziennie; a w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15. Bilety wcześniej do nabycia — ul. Piotrkowska nr 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-tej. W próbach „ROSE-MARIE”.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-tej i 19.30, „AMBASADOR”, Z. Gozdawy i W. Stepniaka. Udział bierze cały zespół „SYRENY”, balet i orkiestra.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Wkrótce premiera komedii „Dobrze skrojony frak”.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19.30; w niedzielę i święta o godz. 16.30 i 19.30 „WIOSENNY BIEG”.

Teatr Kukielek RTPD Nawrot 27.

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-tej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych.

Repr. CYRK Nr 1. Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

KINA

ADRIA — „Skarb Tarzana”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

BAŁTYK — „Dusze Czarnych”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

BAJKA — „Dziewczę z Północy”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.

GDYNIA — „Mściwy Jastrząb”, godz. 16, 18, 18.30, 21; w niedz. 14.30.

HEL — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

MUZA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 17.30, 20; w niedz. 15.

PORANEK — „Przygody Nasredina” — godz. 16.

POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Na tropie zbrodni” — godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Gubernantka”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 15.

ROMA — „U progu tajemnicy”, 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

REKORD — „Pani Miniwer”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

STYLOWY — „Małi detektywi”, godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.

SWIT — „Niebo czy piekło”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

TECZA — „Małi detektywi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY — „Dwulicowa kobieci”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISLA — „Moje Uniwersytety”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Bitwa o szynę”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

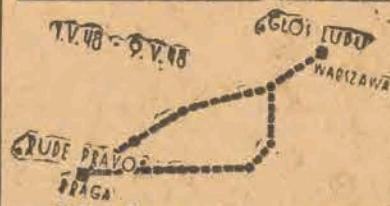
Poranek „Goal”, godz. 14.30, 20; w niedz. 14.30.

OBRADY PSS

Dziś nastąpi rowołanie władz

W dniu dzisiejszym w sali TUR-u w Helenowie rozpoczynają swe obrady pełnomocnicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi. Na porządku obrad poza sprawozdaniami ustępujących władz spółdzielni za okres 3-letni omawiane będą sprawy połączenia PSS-u z Fabryczną Spółdzielnią Spożywców w Łodzi, ze Spółdzielnią „Przyszłość” w Łodzi, ze Spółdzielnią Spożywców „Naprzód” w Zabięcu, ze Spółdzielnią Spo-

Przed wyciągiem W-P-W



Kolarze rumuńscy wyjeżdżają dzisiaj do Warszawy



Jak już podaliśmy, wczoraj wyjechało z Belgradu 17 kolarzy jugosłowiańskich którzy startować będą w międzynarodowym wyciągu Warszawa - Praga - Warszawa. Oto ich nazwiska: Trifunovic, Varga Palik, Zoric, Jesic, Mistic, Todorovic, Srsa, Celesnik, Solman, Bakic, Strain, Chorvatic, Prosinak, Bat, Cesaro, Poredcki.

Kolarze jugosłowiańscy przybyli w sobotę do Pragi, skąd grupa, startująca na trasie Warszawa - Praga, przybędzie do Warszawy w poniedziałek wraz z 15 zawodnikami czeskimi.

Skład drużyn

Jugosławii, Bułgarii i Albanii

Kolarze rumuńscy wyjeżdżają dzisiaj do Warszawy

Bułgarię reprezentować będzie w wyciągu 16 kolarzy; 10 z nich startować będzie w dwóch zespołach narodowych, 6 natomiast pojedzie indywidualnie. W drużynach będą startowali:

Na trasie Praga - Warszawa: Dichev, Dimov, Kristev, Anguelov i Borano.

Z Albanii przyjadzie tylko 4-ch kolarzy: Piro Angjeli, Gani Lacey, Niko Kote i Koco Kerreku.

OSTRA SELEKCJA RUMUNÓW

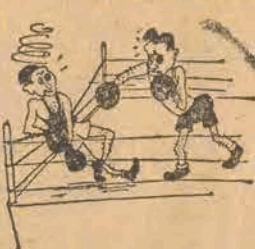
Organ rumuńskiej partii robotniczej „Soantia”, zorganizował w dniach 17 i 18 bm. wyciąg kolarski, jako eliminacje wyciągu Warszawa - Praga - Warszawa. Wyciąg od-

był się w dwóch etapach, każdy po blisko 150 km.. Dziesięciu kolarzy, którzy zajęli najlepsze miejsca w tym biegu, zostało umieszczonych na obozie treningowym, w miejscowości górskiej, gdzie pozostaną aż do niedzieli 25 bm., kiedy to opuszczą Rumunię, udając się do Warszawy.

Drużynie kolarzy towarzyszyć będą: trener drużyny i kierownik techniczny. Zespół rumuński składa się z rutynowanych kolarzy zdolnych do wytrzymania wielkiego wysiłku, jakiego wymagać będzie wyciąg Warszawa - Praga - Warszawa. Selekcja była tak ostra, iż dwóch zawodników nie wyjeżdżać ze względu na młody wiek i brak rutyny.

Boks, wyciągi motocyklowe i piłka nożna

dostarczy dziś wiele emocji swym zwolennikom



Dzisiaj w Łodzi odbędą się trzy pierwszorzędne imprezy sportowe: zawody o mistrzostwo Polski w boksie, piłkarskie spotkanie ligowe AKS-EKS oraz zawody motocyklowe na torze żużlowym.

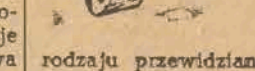
NA RINGU WIMY

Spotkanie pięściarskie Tecza - Warta ma dla łodzian kolosalne znaczenie, bowiem przy uzyskaniu wygranej Tecza zamieni się miejscami w tabeli z Wartą, a gdy ta ostatnia ulegnie w tygodniu potem MKS-owi, łodzianie trzecią pozycję utrzymają w tabeli drużynowych mistrzostw Polski. Tecza przygotowuje się do meczu z Wartą bardzo starannie. W wadze muszej nie ujrzymy Bednarka, który będąc jednocześnie zapasnikiem, nie bardzo mógł pogodzić te dwa sporty ze sobą. W kategorii wystąpi Matecki, w piórkowej Jurek, w lekkiej Grymin, w półśredniej Mazur, w średniej Trzęsowski, w półciężkiej Markiewicz lub któryś z nowych zawodników, wreszcie w ciężkiej Jaskuła, nowy mistrz Polski tej kategorii.

Mecz zapowiada się niezwykle interesująco. Organizatorzy za naszym pośrednictwem powiadają zwolenników boks, że bilety wstępu na tę imprezę zostały obniżone, tak, iż bilet najtańszy kosztować będzie 50.—. Zawody odbędą się w sali Wimy o godz. 11-tej.

NA TORZE ŻUŻLOWYM

O tej samej porze na torze żużlowym przy placu 9-go Maja odbędą się zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski. Startować będzie 16-tu zawodników, z każdego klubu po jednym. Eliminacje tego rodzaju przewidziane są również w Pucku i Poznaniu, gdzie udział wezmą już inni zawodnicy. W Łodzi zobaczymy między innymi Wikaryczyka, Zymirskiego, Pierchałę, Smigła z Bydgoszczy. Łódzkie kluby reprezentowane będą przez Krakowiaka i Kołeczka. Wystąpią również repatrianci Wikliński i Chlebik, którzy uchodzą za jednych z faworytów niedzielnych wyciągów. Jak z tego wynika, impreza na torze żużlowym zapowiada się ciekawie.



NA BOISKACH PIŁKARSKICH

Oprócz wyżej wymienionych imprez odbędzie się cały szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo kl. A, B i C.

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11-ta: boisko LKS: LKS - TUR Łódź, boisko Zjednoczonych: Zjednoczone - Widzew, boisko PKS-u

w Pabianicach: PTC - Boruta Zgierz, godz. 17-ta, boisko w Piotrkowie: Concordia - ZZK, boisko w Tomaszowie: TUR - Lechia.

Zawody o mistrzostwo klasy B: godz. 11-ta boisko Wimy: Przebój - OSP Głowno, boisko TUR Park Ludowy: Płomień - KMSS, boisko DKS: Tramwajarze - Włókniarz Zgierz, boisko PKS II: Zryw Pabianice - DKS Łódź, godz. 17-ta: boisko Zjednoczonych: TUR - Chojny - Unia Skierniewice, boisko Zduńska Wola: TUR Zduńska Wola - Centralna Szkoła Oficerów, boisko PKS - Klub Sportowy 6 ze Zduńskiej Woli.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 11-ta boisko Zryw Park Ludowy Zryw - Huragan, boisko Podgórze: Konfekcyjny - Ogniśko, boisko Ogniśko: Włókniarz - Metalowiec, boisko Arko: Arko - Karpaty, boisko Tecza: Skóra - Zryw Nowe Złotno, boisko Zduńska Wola: Metalowiec - Papiernia, godz. 17-ta: boisko TUR Park Ludowy: Skra - Łodzianka, boisko Podgórze: Podgórze - Jutrzenka, boisko Zryw Park Ludowy: Zryw Koziny - Victoria, boisko Arko: Pocztowiec - Człotek, boisko Tecza: Energia - Orzeł, boisko Ogniśko: Blysk - Marysja, boisko Żelów: Żelów - Łaskowiak, boisko ZZK Koluszki: ZZK II - HKS Skierniewice, boisko Brzeziny: Zryw Brzeziny - Unia II, boisko Skierniewice: TUR - ZZK Rogów.

Uwaga, pięściarze „Zrywu”

Zarząd sekcji bokserskiej Zrywu wzywa wszystkich zawodników wyznaczonych na dół siejszy mecz z „Korabem” w Piotrkowie, do stawiennictwa na Placu Reymonta o godzinie 8-jej rano.

Piłkarze węg erscy zwyciężają Szwajcarię

BUDAPEST, (obsł. wł.) — W Budapeszcie rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacją Węgier i Szwajcarią. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 7:4 (5:3).

Uwaga automobilistów! Ciekawa impreza A. P.

W dniu 6-go maja 1948 r. na ulicach Łodzi odbędzie się bardzo ciekawa i celowa impreza organizowana przez Automobilklub Polski Oddział Łódzki.

Impreza ta polegać będzie na przejechaniu przez samochód jak największej trasy, przy zużyciu jak najmniejszej ilości benzyny.

Udział brać mogą samochody osobowe i ciężarowe wszelkich kategorii.

Informacje i zapisy w lokalu klubu przy ul. Kilińskiego 61, w godzinach od 18-tej do 20-tej, tel. 272-81.

»SPORT«

przynosi najbardziej aktualne wiadomości z kraju i ze świata 3978k

Program radiowy na dziś

7.05 „Zegarynka muzyczna”. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka popularna. 9.00 (Ł) Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Łodzi. Kazanie wygłosi Ks. Płk. Wł. Ławrynowicz. 10.00 „Toruń w przekroju”. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) „Pieśni pierwszomajowe” (płyty). 11.30 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami. 11.40 (Ł) Muzyka ludowa z płyt. 11.50 (Ł) Wiadomości dla R-węzłów

wygłosi Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejan. 12.04 Poranek symfoniczny. W przerwie — Radiokronika. 13.30 Audycja literacka. 13.40 „Niedziela dla wsi”. 14.24 „Ile mamy lat” — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciek. aud. przyszłego tygodnia. 14.40 „Miłośniki ułańskie” — wodewil. 15.40 Muzyka. 15.45 „Uroczystości w Książu”. 15.55 Koncert muzyki polskiej. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Zagadnienie matek samotnych”. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 „Włóczor autorski Leopolda Staffa”. 19.20 „Wielkanoc i wiosna”. 19.40 (Ł) Utwory fortepianowe. 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.40 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.



Jeszcze nie tak dawno tyczkarz z trudem przechodził wysokość 4 metrów. Dzisiaj wysokość tę przechodzi wielu tyczkarzy, a między innymi i Duńczyk Ivor Vind.

Dzisiejsza niedziela ligowa

Dzisiaj rozegrane zostaną dalsze mecze ligowe w piłce nożnej. Grać będą następujące drużyny: (gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu) w Chorzowie Ruch — ZZK (Poznań), w Łodzi LKS — AKS (Chorzów), w Rybniku Rymer — Cracovia, w Tarnowie Tarnovia — Legia (Warszawa), w Poznaniu Warta — Garbarnia (Kraków), w Warszawie Polonia — Widzew (Łódź).

„Stać do walki z analfabetyzmem”